GAZETA
ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 43. WARSZAWA, DNIA 21-go PAŹDZIERNIKA 1922 ROKU. ROK 4.

OGŁOSZENIE MINISTERSTWA SKARBU

w sprawie

8%-ej PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ z r. 1922.

Ministerstwo Skarbu ogłasza o wypuszczeniu 8% państwowej pożyczki złotej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 26 września 1922 roku na następujących warunkach:

I. Warunki emisji.

W dniu 16 października r. b. będą oddane do sprzedaży obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 w odcinkach.

1) po 10,000 marek polskich i 10 złotych polskich w złocie,
2) „ 50,000 „ „ i 50 „ „ „

Sprzedaż będzie dokonywana do dnia 15 stycznia 1923 r. za gotówkę: w Centralnej Kasie Państwowej, Kasach Skarbowych, Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz w bankach i instytucjach finansowych, których spis będzie dodatkowo podany:

Cena emisyjna, ustalona aż do odwołania, wynosi:

1) za obligację 10,000 marek polskich i 10 złotych polskich — 24,000 Mk. p.
2) „ „ 50,000 „ „ i 50 „ „ — 120,000 Mk. p.

W ten sposób przy obliczeniu części markowej marka za markę, część złotowa wypada po 1,400 Mkp. za złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu.

Prócz tego oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przyjmowały do dnia 15 listopada r. b. zapisy ratami, rozłożonemi w sposób następujący:

I rata	— **przy zapisie**	— wynosić będzie	20% ceny emisyjnej,
II „	— do dnia 15 grudnia r. b.	— „ „	40% „ „
III „	— „ „ 15 stycznia 1923 r.	— „ „	40% „ „

Przy zapisach ratami, każda rata będzie obliczona według tej ceny emisyjnej, jaka będzie obowiązywała w dniu tej wpłaty.

Oddziały polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują przy zakupie 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 i zapisach na nią połowę należności w obligacjach Pożyczki Odrodzenia (5% wewnętrznych pożyczek państwowych z r. 1920 — długoterminowej i krótkoterminowej) według ceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

II. Warunki spłaty obligacji i kuponów.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 będą wykupione przy ich przedstawieniu w dniu 1 października 1927 r. lub w terminie wcześniejszym, za 6-miesięcznem wypowiedzeniem, nie wcześniej jednak niż w dniu 1 października 1925 roku.

Minister Skarbu zarządzi wykup według zasad następujących:

1) za część markową będzie wypłacona suma oznaczona na obligacjach, marka za markę;
2) za część złotową posiadacz obligacji otrzyma:

a) albo tyle franków szwajcarskich, na ile złotych opiewa obligacja,
b) albo tyle dolarów, ile wypadnie z przeliczenia sumy złotych na dolary, licząc po 0,293 dol. za 1 złoty
c) albo tyle marek polskich, ile ich wypadnie za część złotową według kursu dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki na giełdzie Warszawskiej w miesiącu poprzedzającym wykup.

Te same zasady będą stosowane przy spłacie kuponów.

III. Szczególne przywileje pożyczki złotej.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne, i będą przyjmowane jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych.

Kupony od obligacji 8% państwowej pożyczki złotowej z r. 1922 wolne są od podatków, od kapitałów i rent i będą przyjmowane przy uiszczaniu ceł, podatków i opłat państwowych.

Warszawa, dnia 1 października 1922.

MINISTER SKARBU
(—) JASTRZĘBSKI.

Dr. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Etatyzm a gospodarstwo narodowe.

Etatyzmem nazywamy dążenie państwa do poddania swemu kierownictwu i wpływowi wszelkich objawów życia narodowego, tak politycznego i społecznego, jak gospodarczego. Pozornie etatyzm jest etapem ku ustrojowi socjalistycznemu, w rzeczywistości jednak prowadzi do szerszej wolności społecznej, ponieważ musi wywołać w społeczeństwie reakcję przeciw nieznośnemu przymusowi i szkodom, jakie wyrządza życiu i rozwojowi społecznemu. Źródłem etatyzmu jest bądź młodość państwa i konieczność ujęcia steru całego życia narodowego przez organizatorów i kierowników państwa, dopóki społeczeństwo nie dorośnie do samodzielności: tak było np. w epoce odrodzenia w systemie t. zw. merkantylnym; bądź naiwna ideologja i brak doświadczenia ludzi do steru politycznego powołanych: tak jest obecnie w państwach, w których ścierają się prądy kollektywistyczne z tradycjami liberalnemi; bądź nadzwyczajne wypadki i przewroty polityczne: tak było w całej Europie wskutek wielkiej wojny światowej i przymusowego zatamowania wolności społecznej w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych; bądź żądza panowania i korzyści społecznych ze strony politycznych partyj, które do rządów państwowych się dostały.

Etatyzm w takiem znaczeniu nie ogranicza się na życie ekonomiczne, lecz jest dążeniem ogólnem, płynącem z ogólnego nastroju psychicznego władzy państwowej. W epoce odrodzenia państwo policyjne było państwem merkantylnem. W nowożytnem państwie demokratycznem idea etatystyczna toruje mu drogę do państwa policyjnego.

Etatyzm, jako system, stanowczo potępić musimy. Społeczeństwo i gospodarstwo narodowe żyje i rozwija się pod opieką państwa własnemi siłami twórczemi, których żaden, nawet najlepszy rząd zastąpić nie może.

Nie wszystko jednak jest etatyzmem, co w życiu i w teorji i w polityce wolno-handlowej, etatyzmem nazywają. Etatyzmem nie jest każde współdziałanie państwa w produkcji i wymianie dóbr gospodarczych, nie jest nim wszelkie ograniczenie lub nawet uchylenie wolnego współzawodnictwa, wszelka interwencja państwowa w gospodarstwie narodowem. Sprawa etatyzmu w takiem niewłaściwem znaczeniu, czyli czynnej roli państwa w życiu ekonomicznem narodów, jest zasadniczem zagadnieniem państwowej polityki ekonomicznej. Kto zwalcza wszelkie współdziałanie państwa na polu gospodarczem, ten zapoznaje naturę państwa i prawa i musi w konsekwencji dojść do idei anarchizmu, jak w swoim czasie Proudhon, zbłąkawszy się w labiryncie ekonomicznych sprzeczności. Między państwem bowiem a gospodarstwem narodowem istnieje tak ścisły, organiczny związek, że niema gospodarstwa narodowego bez państwa, jak niema państwa bez narodowego gospodarstwa. Państwo jest jednym z podstawowych czynników życia gospodarczego, które jest źródłem prawa, ale na prawie samo się opiera, mianowicie na dzisiejszym systemie własności i wolności, koalicji i kooperacji, jest w stałej zależności od państwowego systemu pieniężnego, od systemu komunikacji, skarbowości publicznej, ochrony clowej i traktatów międzynarodowych. Państwo jest twórcą i wykonawcą prawa, stróżem sprawiedliwości, a pojęcie sprawiedliwości w państwie demokratycznem sięga w głąb życia społecznego, nie może wyminąć także społecznych warunków produkcji i rozdziału dochodu społecznego. Nierozsądnem i daremnem więc usiłowaniem jest dążenie do usunięcia państwa poza nawias życia gospodarczego. Szczególnie polski naród, który szczęśliwie pozbył się nieproszonej opieki zaborców i odzyskał samodzielność polityczną, musi traktować stosunek państwa do gospodarstwa narodowego bez zakorzenionych uprzedzeń i tradycyjnych niechęci, pamiętając równocześnie o tem, że zadaniem państwa jest przedewszystkiem siły produkcyjne całego narodu pielęgnować, wychowywać, kształcić, ich energję pobudzać, a zarazem zapewnić im bezpieczeństwo, porządek prawny, sprawiedliwe sądownictwo, bezstronność władzy państwowej. Na polu ekonomicznem do istotnych zadań państwa należy dzisiaj także dostarczenie gospodarstwu narodowemu dostatecznej ilości dobrych środków obiegowych o ustalonej wartości, a właśnie w tej gałęzi swego „etatyzmu" państwa wszystkie w czasie wojny ciężko zgrzeszyły, ułatwiając sobie prowadzenie wojny kosztem niezmiernego wstrząśnienia w życiu gospodarczem dzisiejszego i przyszłych pokoleń.

Jeżeli więc zagadnienie etatyzmu rozważać będziemy pod ogólnym kątem widzenia czynnego oddziaływania państwa na kierunek i bieg życia gospodarczego narodu, to wstrzymać się musimy od ryczałtowego potępienia takiego „etatyzmu", ponieważ zagadnień polityki ekonomicznej nie można szablonowo sposobem doktrynerskim rozwiązywać. Nie możemy też w tem rozważaniu polegać, jak czynią niektórzy socjologowie, na socjologicznem przewidywaniu przyszłej ewolucji społecznej, ponieważ ani nauka, ani doświadczenie dziejowe, nie dają nam pod tym względem pewnego drogowskazu.

Przewidywania socjologiczne co do tendencyj i kierunku, w jakim dąży stosunek życia gospodarczego, nie są z sobą zgodne. Jedni widzą przyszłość w rozwoju indywidualizmu, łącznie z altruizmem społecznym, drudzy nie tracą wiary w zwycięstwo kollektywizmu, mimo bankructwa tej idei w praktycznem zastosowaniu dzisiejszej Rosji i Niemiec. Także kollektywiści mają poglądy socjologiczne biegunowo przeciwne: Jedni sądzą, że płyniemy pełnemi żaglami ku państwowej socjalizacji życia gospodarczego, drudzy przeciwnie, dopatrują się ewolucji społecznej w żywiołowem dążeniu ku ustaleniu i utężeniu systemu współzawodnictwa i wymiany przez wytworzenie wielkich organizacyj zawod. na wzór cechów średniowiecznych, ogarniających całe społeczeństwo i ścierających się z sobą pod powagą państwa i przy jego pojednawczem współdziałaniu. Doświadczenie dziejowe nowożytnego państwa jest również jeszcze niedostateczne i płynne. U progu nowej doby dziejowej system merkantylny powołał państwo do organizowania i wychowywania sił wytwórczych na wzór miast średniowiecznych. W okresie liberalnym państwa nowożytnego nastąpiła żywa reakcja, przeciwna wszelkiej interwencji państwowej, ale niebawem państwo zyskało rozległy zakres działania w ustawodawstwie socjalnem i w kontroli nad jego wykonaniem. Należy więc w polityce ekonomicznej wystrzegać się dogmatyzmu, chociaż ogólna zasada gospodarcza wymaga, aby państwo nie hamowało życia gospodarczego i nie prowadziło przedsiębiorstw gospodarczych, o ile ważne względy gospodarcze, społeczne, polityczne lub skarbowe tego się nie domagają. Administracja państwowa bowiem jest ciężką i kosztowną, samodzielność i przedsiębiorczość społeczeństwa doznaje ograniczeń, postęp techniczny i handlowy w danej gałęzi zostaje osłabionym, a nadto prawdziwemi pozostaną zawsze uwagi sędziwego ekonomisty angielskiego (Marshall Alfred „Industry and Trade"), że „wpływy interesów zdolne są skorrupować polityków, a wpływy polityczne zdemoralizować interesy (business)."

W szczególności państwo ma szerokie zadania w dziedzinie wymiany i kredytu oraz komunikacji lądowej i wodnej. Państwo nowożytne tworzy system monetarny, a społeczeństwo nawykło do tego tak powszechnie, że mimo olbrzymich nadużyć, popełnionych przez niemal wszystkie państwa wojujące w tej dziedzinie w wielkiej wojnie światowej, kosztem całego gospodarstwa narodowego, nie odzywają się głosy za odjęciem państwu prawa wybijania monet i emisji pieniędzy papierowych, a przeciwnie szereg pisarzy, t. zw. nominalistów, marzy o uwiecznieniu tych pieniędzy bez pokrycia kruszcowego. Z systemem monetarnym wiąże się ściśle system biletów kredytowych (banknotów) i upoważnionych do ich wydawania banków biletowych, bądź jako zakładów państwowych, bądź akcyjnych pod ścisłą kontrolą państwową, bądź mieszanych na wzór szwajcarski, albo z administracją państwową wedle wzoru niemieckiego. Banki biletowe mają dominujące stanowisko w systemie banków, jako źródła niemal niewyczerpane kredytu wytwórczego, mają nadto doniosłe zadanie zaopatrywania gospodarstwa narodowego w dewizy i utrzymywania korzystnego ich kursu, mają wielki wpływ na kierunek spekulacji i zapobiegania przesileniom handlowym i giełdowym, w ogólności swem istnieniem jako banki państwowe i swoją działalnością tworzą wyłom w zasadzie wolnohandlowej, a mimo to życie gospodarcze pogodziło się z istnieniem takich zakładów także jako państwowych. Również państwowe zakłady korespondencyjne i komunikacyjne, mianowicie monopoliczne poczty i telegrafy, telefony, drogi lądowe i wodne, kanały, także koleje żelazne w ręku państwowem mają już dzisiaj niewielu zasadniczych przeciwników ze względu na ważne interesy państwowe, administracyjne, strategiczne i ogólne gospodarcze, jakie się łączą z ich publiczną administracją i rozszerzeniem ich sieci w całym kraju.

Ważne względy humanitarne, społeczne i polityczne, pchnęły państwo nowożytne na drogę ustawodawstwa socjalnego, obejmującego zrazu najsłabsze warstwy pracujące, dzieci i kobiety, a rozszerzonego na wszystkich pracowników zawisłych i sankcjonowanego przez międzynarodowe konferencje, nakoniec przez traktat wersalski z roku 1919 i konferencję waszyngtońską z października roku 1919. Niektóre postanowienia tego ustawodawstwa o charakterze międzynarodowym, np. przepis o ośmiogodzinnym czasie pracy dla robotników dorosłych, są bardzo głęboko sięgającym wyłomem w systemie wolnej konkurencji, postanowienia o obowiązkowem ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, lub o obowiązkowych emeryturach, istniejące już w szeregu państw nowożytnych, wprowadzają przymusowe normy dla rozdziału dochodu społecznego, a jednak nie podobna tym objawom etatyzmu odmówić zasadniczej racji, lubo można się spierać o to, czy wszystkie postanowienia i ograniczenia są celowe i uzasadnione. W każdym razie zapominać nie należy, że kolebka tego ustawodawstwa jest wolnohandlowa W. Brytanja.

Skarbowość państwowa, zabierająca społeczeństwu w rozmaitej formie znaczną część dochodu społecznego, prowadzi do daleko sięgających ograniczeń produkcji i całego życia gospodarczego. Wprawdzie dążyć należy przez reformy podatkowe do zwolnienia pracy od więzów podatkowych, do uchylenia monopolów i uproszczenia systemu podatków pośrednich, zawsze jednak państwo będzie musiało się zabezpieczyć przed defraudacją i przemytnictwem.

i zastrzec sobie prawo ścisłej kontroli, połączone z ograniczeniem pełnej swobody produkcji, wymiany i współzawodnictwa.

Tak, że poza powyższymi typowymi objawami uzasadnionego etatyzmu państwowego, niemal powszechnie uznanymi, nie można odmówić państwu uprawnienia i powołania do podejmowania reform społecznych i wpływania na życie gospodarcze w duchu zabezpieczenia porządku prawnego, samodzielności i rozwoju sił wytwórczych, wzrostu produkcji i narodowego bogactwa. Zakres takiego „etatyzmu“ stosować się musi do stanu wychowania ekonomicznego narodu. W początkach rozwoju może być o wiele obszerniejszym, aniżeli w okresie dojrzewania samodzielności gospodarczej, nakoniec mniej jest szkodliwym w społeczeństwach dojrzałych, rozporządzających obfitością kapitałów i sił doświadczonych i fachowych. W ogólności etatyzm przy niesprawnej maszynie państwowej jest najszkodliwszym i najgroźniejszym, ponieważ nie tylko wprowadza zamęt w życie gospodarcze i osłabia siły wytwórcze narodu, ale co gorsza, podkopuje wiarę i zaufanie społeczeństwa do państwa. Nakoniec w stosowaniu etatyzmu liczyć się należy z charakterem narodowym. W społeczeństwach wychowanych w posłuszeństwie i karności w stosunku do władz państwowych i ich rozporządzeń, o wiele łatwiej porządkować życie gospodarcze, aniżeli w narodzie, wychowanym przez wieki całe w wybujałej wolności szlacheckiej, a po rozbiorach w naturalnym oporze i lekceważeniu woli i nakazów państw zaborczych.

Z tych wszystkich przyczyn dążenia etatystyczne w dzisiejszej Polsce, rwącej się do życia samodzielnego, nie zaprawionej do karności obywatelskiej, nie mającej fachowego i doświadczonego aparatu urzędniczego, ani jednolitego ustawodawstwa, mają mniej racji, niż gdziekolwiekindziej. Należy więc w Polsce etatyzm ograniczyć do kierunków i form powszechnie przyjętych i uznanych, a największą troską otoczyć sprawę rozwoju wszystkich sił wytwórczych i bogactwa narodu.

Dr. JANUSZ STRZESZEWSKI.

Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE“.

Organizacja samorządu w Państwie Polskiem.

(Ciąg dalszy)

Nadzór nad gminami ze strony władz samorządowych polega przedewszystkiem na czuwaniu nad całością majątku gminy i nad jej sprawami gospodarczo-finansowemi. Zatwierdzeniu samorządowej władzy nadzorczej podlegają np. uchwały o zbywaniu, zamianie, przeistaczaniu, zastawianiu lub stałem obciążaniu rzeczy, należących do zakładowego majątku lub dobra gminy, albo jej zakładów, oraz, w pewnych wypadkach, uchwały o zaciągnięciu pożyczek (w Krakowie — o ile pożyczka przewyższa $^1/_4$ część rocznego dochodu gminy, obliczonego na podstawie zamknięć rachunkowych z ostatnich 6-ciu lat, w innych miastach — o ile przewyższa roczny dochód gminy).

Pobieranie dodatków do państwowych podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego ponad pewną normę wymaga zgody samorządowych władz nadzorczych (Rady Powiatowej, wzgl. Tymczas. Wydziału Samorządowego); w pewnych wypadkach (dodatki powyżej 100% lub na okres dłuższy niż 5 lat) potrzebna jest zgoda naczelnych organów państwowych, które nadto są wyłącznie uprawnione do zezwalania na wprowadzenie lub podwyższenie samoistnych podatków komunalnych. Ustawy z dn. 24-X 1919 r. (Dz. U. № 88/1919 poz. 479) oraz z d. 1-III-1921 r. (Dz. U. Nr. 26/1921 poz. 144) upoważniły Ministra Spraw Wewnętrznych do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu zezwoleń na nakładanie dodatków do podatków państwowych i wprowadzanie innych danin, oraz na podwyższanie istniejących już poborów tego rodzaju w tych wszystkich wypadkach, w których stosownie do przepisów ustaw galicyjskich wymagana była uchwała Sejmu Krajowego i cesarskie zezwolenie, względnie ustawa krajowa.

b) Samorząd powiatowy.

Organizację samorządu powiatowego w b. Galicji określa ustawa krajowa z dnia 12-VIII. 1866 r. o reprezentacji powiatowej i o ordynacji wyborczej powiatowej. Ustawa ta ustanawia w powiatach dwa organy samorządowe: *Radę Powiatową* (organ obradujący i uchwalający), oraz *Wydział Powiatowy* (organ wykonawczy).

Rada Powiatowa, pochodząca z wyborów kurjalnych, składa się z 26 członków, reprezentantów następujących grup: 1) większych posiadłości ziemskich, 2) najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu, 3) gmin miejskich i 4) gmin wiejskich. W dwuch drugich grupach wybory są pośrednie, i to podwójnie pośrednie. W grupie gmin wiejskich wyborcami są naczelnicy gmin, oraz delegaci, wybierani przez Radę Gminną w każdej gminie (po 1 na 500 mieszkańców, lecz conajmniej 1); mogą również wybierać w tej grupie posiadacze dóbr tabularnych, płacący 50—200 koron podatków bezpośrednich. W grupie miast i miasteczek zalicza się do koła wyborczego burmistrzów, wzgl. naczelników gmin, oraz delegatów, wybieranych przez Rady Miejskie, wzgl. Gminne (po 1 na 250 mieszkańców, lecz conajmniej 2). Podział mandatów radzieckich między cztery kurje uskutecznia się na każdy okres wyborczy, t. j. na lat 6, według stosunku, jaki zachodzi między kwotami podatków bezpośrednich, opłacanemi przez grupy poszczególne, i ogólną kwotą tych podatków, opłacaną przez wszystkie grupy razem. Aby zapobiedz majoryzowaniu przez jedną grupę grup pozostałych, zastrzeżono w ustawie, że liczba członków Rady Powiatowej, przypadająca na jedną grupę, nie może przewyższać 12-tu. Grupie miast i miasteczek zapewniono przytem prawo wyboru jednego przynajmniej członka Rady Powiatowej, bez względu na kwotę podatkową, jaką ta grupa opłaca.

Rada Powiatowa wybiera Wydział Powiatowy, złożony z prezesa i 6-ciu członków, z których jeden jest zastępcą prezesa. Reprezentanci poszczególnych grup w Radzie Powiatowej wybierają dla każdej grupy po jednym członku Wydziału Powiatowego; pozostałych członków Wydziału wybiera cała Rada. Wybór prezesa i wiceprezesa wymaga zatwierdzenia Naczelnika Państwa. Prezes Wydziału nosi tytuł marszałka powiatowego. Nie ma on takiego stanowiska, jak burmistrz w mieście; cały ciężar czynności wykonawczych spada na organ kolegjalny — Wydział Powiatowy.

Zakres działania Rady Powiatowej, wzgl. Wydziału Powiatowego, jest dość szczupły; należy doń zarządzanie majątkiem i dochodami powiatu, tworzenie i zarząd zakładów powiatowych dla celów kultury, zdrowia, dobroczynności i oświaty, a nadto wykonywanie nadzoru nad majątkiem i działalnością gmin, oprócz gmin miejskich Lwowa i Krakowa (zatwierdzanie ważniejszych uchwał reprezentacji gminnych, rozstrzyganie rekursów w sprawach własnego zakresu działania gmin i t. d.).

Słabą stroną galicyjskiego samorządu powiatowego jest wynikający z dualizmu władz brak egzekutywy; o egzekucję uchwał musi Rada Powiatowa, wzgl. Wydział Powiatowy zwracać się do Starosty.

Nadzór nad samorządem powiatowym w b. Galicji należy z jednej strony do organów administracji państwowej (Wojewody i Ministra), z drugiej — do Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Wojewoda może rozwiązać Radę Powiatową, której służy rekurs do Ministra Spraw Wewn.; najdalej w 6 tygodni po rozwiązaniu muszą być rozpisane nowe wybory. Uchwały Rady Powiatowej o pobieraniu dodatków do podatków państwowych ponad 20% do 40% wymagają zatwierdzenia Tymczas. Wydziału Samorządowego. Do pobierania dodatków ponad 40% dawniej potrzebna była uchwała Sejmu Krajowego i cesarskie zezwolenie; obecnie, według ustawy z 24-X. 1919 r. (Dz. U. № 88/1919 poz. 480) dodatki powiatowe do podatków państwowych, przenoszące 40%, oraz inne opłaty i repartycje mogą być nakładane na zasadzie pozwolenia, udzielonego przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

c) Samorząd krajowy.

Ustawą z d. 30-I. 1920 r. (Dz. U. № 11/1920 poz. 61) zniesiony został Sejm b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, tudzież Wydział Krajowy; wszelkie prawa i obowiązki zniesionego Sejmu przeszły na Państwo Polskie. Zarząd majątku b. Galicji, przejętego na własność Państwa Polskiego, oraz fundacji, dotąd przez Wydział Krajowy administrowanych, orzecznictwo w sprawach, dotąd do kompetencji Wydziału Krajowego należących, wykonywanie wszelkich innych agend tegoż Wydziału, tudzież uprawnienia administracyjno-wykonawcze zniesionego Sejmu, o ile nie zostały lub nie zostaną przekazane innym organom, przeszły — do czasu wprowadzenia jednolitej administracji w Państwie i zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu—na Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Tymczasowy Wydział Samorządowy składa się z przewodniczącego, 6 członków i 3 zastępców. Przewodniczącego mianuje Naczelnik Państwa na wniosek Ministra Spraw Wewn., uchwalony przez Radę Ministrów; 6-ciu członków Wydziału i 3-ch zastępców wybiera Sejm Rzpltej Pol. na propozycję Rządu. Wybrani członkowie Wydziału powołują ze swego grona zastępcę przewodniczącego. Na przewodniczącego Tymcz. Wydziału Samorządowego przeszły atrybucje, służące b. Marszałkowi Krajowemu.

Aż do ustawowego zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu i określenia ich kompetencji skarbowej, pobierane mają być nadal przewidziane w ustawach, obowiązujących w b. Galicji, dodatki krajowe do podatków, oraz wszelkie opłaty krajowe, i wpływać będą na rzecz Skarbu Państwa na rachunek wydatków, połączonych ze spełnianiem przez Tymczas. Wydział Samorządowy powierzonych mu zadań. Tymczas. Wydział Samorz. przedkłada Sejmowi Rzpltej Polskiej do zatwierdzenia preliminarz dochodów i wydatków.

Tymczasowy Wydział Samorządowy pełni więc obecnie funkcje najwyższej władzy samorządowej w Małopolsce i decyduje w ostatniej instancji w sprawach tamtejszej administracji samorządowej. W wykonywaniu nadzoru nad gminami i powiatami współdziałają z nim obecnie Wojewodowie, którzy w myśl Rozporządzenia Wykon. Rady Ministrów z dn. 14-III. 1921 r. (Dz. U. № 39/1921 poz. 234) do ustawy z dnia 3-XII 1920 r. o województwach w b. Galicji, przejęli sprawy, należące dawniej do Namiestnictwa, Namiestnika i Generalnego Delegata Rządu.

IV. Dawny zabór pruski.

Samorząd w województwach poznańskiem i pomorskiem opiera się na ustawach pruskich. Zachowują one dotychczas moc obowiązującą, z wyjątkiem przepisów, dotyczących czynnego i biernego prawa wyborczego, składu organów samorządu i liczby członków reprezentacji samorządowych. Zmiany powyższych przepisów wprowadzone zostały rozporządzeniami b. Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, a następnie rozporządzeniami b. Ministra b. dzielnicy pruskiej, któremu ustawa z d. 1-VIII-1919 r. (Dz. Praw Nr. 64/1919 poz. 385) przyznała w pewnym zakresie prawa władzy ustawodawczej. Rady Gminne, Rady Miejskie i Sejmiki Powiatowe, utworzone według ustanowionego w pruskich ordynacjach wyborczych trzyklasowego, wzgl. kurjalnego, systemu wyborów, tudzież Magistraty i Wydziały Powiatowe, zostały rozwiązane. Rozwiązany został również Sejmik Prowincjonalny b. prowincji Poznańskiej, a skład Wydziału Prowincjonalnego uzupełniono przedstawicielami ludności polskiej w stosunku do jej stanu liczebnego. W województwie pomorskiem prawa i obowiązki Sejmiku i Wydziału Prowincjonalnego przeszły na Tymczasowy Wydział

Krajowy, którego członków mianował Minister b. dzielnicy pruskiej. Wreszcie d. 12-VIII-1921 r. wydane zostały rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej o wyborach do Rad Miejskich oraz Sejmików Powiatowych i Wojewódzkich.

a) Samorząd wiejski.

Organizację samorządu wiejskiego w województwach poznańskiem i pomorskiem normuje obecnie ustawa pruska z d. 3-VII-1891 r., zmieniona częściowo rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z d. 25-III-1920 r. (Dz. Urz. Min. b. dz. pr. Nr. 19, poz. 190).

Gmina wiejska w b. zaborze pruskim jest jednowioskowa, podobnie jak gmina galicyjska. Stanowi ona korporację samorządną i może wydawać oparte na ustawie statutowe zarządzenia w zakresie spraw miejscowych. Dla pewnych specjalnych celów mogą istnieć związki gmin; mogą też gminy być łączone na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów. Przynależnymi do gminy są osoby, posiadające w gminie stałe miejsce zamieszkania; mają one prawo do korzystania z publicznych zakładów i urządzeń gminy w granicach odnośnych przepisów i są obowiązane do ponoszenia podatków i ciężarów gminnych. Przynależni, którym służą prawa swojszczyzny, są członkami gminy. Prawa swojszczyzny, obejmujące prawo udziału w zgromadzeniu gminnem, wzgl. w wyborach gminnych, tudzież prawo piastowania niepłatnych urzędów gminnych, służą bez względu na płeć, każdemu przynależnemu do gminy, który: 1) jest obywatelem Państwa Polskiego, 2) ukończył 20 lat życia, 3) w dniu wyłożenia listy członków gminy przynajmniej od 1 roku ma miejsce stałego zamieszkania w obrębie gminy i 4) posiada pełnię honorowych praw obywatelskich.

Organami gminy wiejskiej b. zaboru pruskiego są obecnie: *1) Zgromadzenie Gminne*, wzgl. *Rada Gminna, 2) Sołtys i ławnicy*. Tam, gdzie liczba uprawnionych do głosowania nie dosięga 100, odbywają się zgromadzenia gminne, odpowiadające angielskim zebraniom parafialnym; w większych gminach istnieją Rady Gminne, składające się z sołtysa, ławników i radnych. Wybory do Rady Gminnej są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne; liczba jej członków nie może przekraczać liczby 24. Radnych wybiera się na lat 3. Na radnych nie mogą być wybrani: 1) płatni urzędnicy komunalni, 2) urzędnicy państwowi, wykonywujący nadzór nad samorządem, 3) urzędnicy prokuratury i urzędnicy policyjni. Sołtysa i ławników (w liczbie 1 do 6) wybiera Zgromadzenie Gminne, wzgl. Rada Gminna, na lat 3. W gminach, liczących więcej niż 2000 mieszkańców, może Rada Gminna uchwalić ustanowienie sołtysa płatnego, którego wybiera się na lat 12; może nim być także osoba z poza grona członków gminy. Sołtys i ławnicy muszą mieć ukończonych lat 30.

Oprócz gmin wiejskich, istnieją dotychczas w b. zaborze pruskim obszary dworskie, t. j. samoistne jednostki administracyjne, mieszczące się całkowicie w granicach posiadłości jednego właściciela. Właściciel obszaru dworskiego, jako jego przełożony, na wszystkie prawa i obowiązki władz gminnych; może on je wykonywać albo osobiście, albo przez uzdolnionego zastępcę. Właściciel w charakterze przełożonego obszaru dworskiego (lub jego zastępca) jest zatwierdzany przez Starostę.

b) Samorząd miejski.

W dziedzinie samorządu miejskiego b. dzielcy pruskiej obowiązuje ustawa z d. 30-V 1853 r. ze zmianami, wprowadzonemi rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z d. 12-VIII-1921 r. (Dz. U. Nr. 71/1921, poz. 490).

Gminy miejskie są korporacjami samorządnemi; mogą one wydawać statuty, dotyczące spraw miejscowych, tudzież takich praw i obowiązków swych członków, co do których ordynacja miejska nie zawiera żadnych postanowień, wzgl. dopuszcza samodzielne uregulowanie.

Prawa swojszczyzny służą, bez względu na płeć, przynależnym do gminy miejskiej obywatelom Państwa Polskiego, którzy ukończyli 21 rok życia, mają od lat 6-iu miejsce stałego zamieszkania w obrębie gminy i posiadają pełnię honorowych praw obywatelskich.

Organem uchwalającym i kontrolującym gminy miejskiej jest *Rada Miejska*. Liczy ona od 12 członków w miastach, mających poniżej 2500 mieszkańców, do 60 w miastach, których ludność wynosi 120,000; powyżej tej granicy na każde 50,000 mieszkańców przypada dalszych 6-iu radnych. Wybory do Rady Miejskiej są obecnie pięcioprzymiotnikowe; każdemu wyborcy służy jeden głos. Bierne prawo wyborcze służy osobom, które posiadają prawo wyborcze czynne, a nadto ukończyły 25 lat życia i władają językiem polskim w słowie i piśmie. Nie mogą wybierać: urzędnicy państwowi, sprawujący nadzór nad miastami, członkowie Magistratu i płatni urzędnicy miejscy, oraz urzędnicy prokuratury i funkcjonarjusze policyjni. Radni wybierani są na 4 lata.

Organ wykonawczy i zarządzający gminy miejskiej—*Magistrat* składa się z burmistrza, jego zastępcy lub asesora, odpowiedniej liczby ławników, a tam, gdzie zachodzi potrzeba, również z pewnej liczby płatnych członków-fachowców. Liczba ławników zmienia się w stosunku do zaludnienia, najmniej bywa 2-ch (w miastach, mających mniej niż 2500 mieszkańców); liczba płatnych członków zależna jest od warunków miejscowych. Burmistrza i innych płatnych członków Magistratu wybiera Rada Miejska na lat 12, asesora i ławników na lat 6. Radni miejscy nie mogą być członkami Magistratu. Wszyscy członkowie Magistratu muszą być zatwierdzeni. Burmistrzów i ich zastępców w miastach, liczących ponad 10,000 mieszkańców, zatwierdza obecnie Minister Spraw Wewnętrznych; burmistrzów i ich zastępców w miastach z ludnością poniżej 10,000, tudzież ławników i płatnych członków Magistratu we wszystkich miastach zatwierdza Wojewoda, który odmówić zatwierdzenia może jedynie za zgodą Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Do Magistratu należy przygotowywanie i wykonywanie uchwał Rady Miejskiej, administrowania majątkiem gminnym i zakładami gminnemi, nadzór nad urzędnikami gminnymi i t. d. Pozatem jest Magistrat w obrębie miasta organem rządu i w tym charakterze nie podlega kontroli Rady Miejskiej. Uchwały Rady Miejskiej, z nielicznemi wyjątkami, mogą uzyskać moc obowiązującą tylko po przyjęciu ich przez Magistrat. Członkowie Magistratu mogą bywać na posiedzeniach Rady i w każdej chwili zabierać głos w dyskusji. Wszystko to zapewnia Magistratowi dużą samodzielność i faktyczną przewagę nad Radą Miejską, pomimo atrybucji, które Rada Miejska posiada, jako organ kontrolujący.

Burmistrz jest przewodniczącym Magistratu, kieruje całą administracją miejską, wykonywuje nadzór nad urzędnikami miejskimi, których może karać grzywnami, a nawet, o ile chodzi o niższych funkcjonarjuszy, aresztem do 3-ch dni, wreszcie spełnia funkcje administracji ogólno-państwowej w ramach odpowiednich ustaw.

W miastach, mających nie więcej niż 2500 mieszkańców, na mocy uchwały Rady Miejskiej, zatwierdzonej przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, istnieć może jednoosobowy organ wykonawczy, mianowicie burmistrz, któremu do pomocy dodawani są ławnicy.

Miasta, liczące powyżej 25,000 mieszkańców, mogą być wydzielone ze związku powiatowego na mocy decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych; wydzielenie miast mniejszych może nastąpić na mocy rozporządzenia Rady Ministrów. W miastach, stanowiących osobne powiaty, Magistrat mianuje Wydział Miejski, składający się z burmistrza i 4-ch członków Magistratu, i spełniający funkcje Wydziału Powiatowego.

(C. d. n.).

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

—:o:—

Jeżeli z zastępu baletniczek warszawskich wyszły też prawdziwe artystki kapłanki tańca klasycznego jak niezapomniana Cholewicka (wyszła za mąż za konsula francuskiego w Warszawie barona Finot), Dylewska, Oliwińska, balet warszawski wydał też szereg głośnych artystek w sztuce dramatycznej i śpiewu. Wszak słynna Herman, późniejsza Konstantowa Skarzyńska, odtwórczyni Carmeny, będąc już tancerką kształciła się w śpiewie. Urocza Kochówna, diva operetkowa Kirszensztejn, płomienna Czaplińska i wiele innych wyszły ze szkoły baletowej a później rozwinął się w nich i w innych kierunkach talent. Niezawodnie dużo zmarnowało się się takich talentów wśród baleryn warszawskich, oddanych dzieckiem do teatru, bez wniknięcia w zdolności osobiste, większe jednak spustoszenia czyniła deprawacja, gdy stanowisko baleryny uważano przeważnie za nieodłączne z lekceważeniem godności kobiecej.

Z tego wszystkiego jednak, co można przytoczyć z dziejów baleryn warszawskich, nie sposób wyrażać sądu wyłącznie ujemnego. W większości baleryny warszawskie nie były ani lepsze ani gorsze moralnie w porównaniu z całą sferą kobiet świata teatralnego; tylko były ładniejsze i ponętniejsze, kostjum baletowy uwydatniał kusząco kształty, czyniąc je przedmiotem usilniejszych zabiegów męskich, a że najliczniejsza była obsada baletowa, stąd też najbardziej to uderzało i stąd rozgłos ujemny dla baletu.

Wielka jest różnica pomiędzy sferą teatralną, chociażby najswobodniej rządzącą się wyborem miłosnym, a sferą kobiet traktującą rozpustę zawodowo, jako przedmiot zarobkowy. W stosunkach warszawskich pod tym względem była kolosalna różnica i świat teatralny z kokocim przedzielała niezgłębiona przepaść, aczkolwiek bezpośrednio po świecie baletowym i teatralnym następowały w Warszawie niesłusznie tak zwane, gdyż chyba przez grzeczność, „damy kameljowe".

W ciągu wielu lat wśród setek kokot rozporządzających w większości bardzo obfitemi środkami materjalnemi, co doprowadzało do ruiny wiele fortun ziemiańskich, inteligentek, w całem tego słowa znaczeniu, lub też należących uprzednio do lepszego towarzystwa, liczono zaledwo kilka. Ogół zaś owych dam powozowych, jaśniejących brylantami, dla których nie było zbyt drogiej tualety, wyszedł z ludu, z najniższych jego warstw, bodaj rynsztokowych, nie otrzymawszy z domu nic, nie obeznany nawet często z abecadłem. Do osobliwości autograficznych naszych dam kameljowych, które z trudem, w pocie czoła w buduarach swych uczyły się pisać, gdy zbyt na to nalegał zakochany a łożący środki pieniężne miłośnik pięknych nóżek i prześlicznej twarzyczki. Natomiast wrodzony instynkt dziewcząt warszawskich szybko orjentował się w otoczeniu męskiem innej sfery, odczuwał wymagalne formy i maniery, któreby w codziennym stosunku nie raziły swoich wielbicieli i protektorów i zachowanie się tych pań, w stanie trzeźwym, bywało najzupełniej bez zarzutu. Dołączywszy do tego szybko przyswajaną umiejętność wytwornego ubrania i używalności zbytku, czyniło to wszystkie warszawskie damy kameljowe bardzo miłemi osóbkami, pełnemi wdzięku i zalotności a nawet elegancji, tylko nadaremnoby było sięgać w głąb ich duszy, gdyż umysł pozostawał ptasio płytki, serce czasami zamieniał naiwny sentyment z gatunku kuchennego, a na dnie znajdował się tylko gruby materjalizm.

Zacząwszy od dam, imponujących pojazdami własnemi i zamieszkującemi w pięknych apartamentach, skończywszy na wyczekującej lepszego szczęścia kokotce, będącej na stałem utrzymaniu tak skromnem, że należało oszukiwać swego protektora, Warszawa roiła się od kokot, których nie dosięgała ręka policyjna, bądź ze względów na obawy przed protektorem, bądź z powodu niemożności stwierdzenia publicznej rozpusty, gdy istotnie kokota warszawska zachowywała się w publicznych miejscach skromnie i nie dawała powodów do narzekań nawet najbardziej wrażliwym sąsiadom i sąsiadkom.

Dopiero w czasach późniejszych policja regestrowała wszelkie rodzaje kokot i utrzymanek i u każdego komisarza cyrkułowego leżał na stole najdokładniejszy spis zamieszkałych w jego cyrkule kobiet, podejrzanego prowadzenia, nie podlegających kontroli policyjno-lekarskiej i nie będących na liście podejrzanych komitetu policyjno-lekarskiego. Przemyślny pan jenerał Mejer czynił to z wielu względów, przedewszystkiem politycznych, by w mieszkaniu kobiet podejrzanych nie ukrywali się konspiratorzy antypaństwowi, tajny więc dozór nad takiemi mieszkaniami, choćby najwytworniejszych utrzymanek, miał przedewszystkiem stróż domu, następnie rządca meldunkowy, a wreszcie miejscowy rewirowy i pomocnik komisarza, obchodzący codziennie swoje rewiry. Drugą wszakże przyczyną tej regestracji mejerowskiej ko-

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

Przy badaniu śladów stóp należy zwrócić baczną uwagę na przypuszczalny ślad przestępcy, aby odróżnić go od wypadkowych śladów. O ile ślad jest wyraźny, n.p.: na śniegu wskazane jest sfotografowanie go i odlanie następnie zapomocą bardzo cienkiego gipsu. Wprawny urzędnik zabezpieczy ślady stóp, nakrywając je skrzynką, lub obstawiając deskami.

Co się tyczy śladów nóg wogóle, to należy zwrócić uwagę na to, że znaczenie dla śledztwa mają jedynie ślady posiadające pewne cechy charakterystyczne jak n.p. odbicie obcasów gumowych, łaty na podeszwach i t. d. Tak samo duże znaczenie posiadają porzucone przez sprawców papiery, zwłaszcza jeżeli są zapisane.

Po ustaleniu co w miejscu przestępstwa zostało zabrane przez przestępcę i co przez tegoż pozostawione, winien urzędnik policji kryminalnej stworzyć sobie dokładny obraz materjalnych właściwości sprawcy czynu.

Winien on ustalić, *czy czyn został dokonany przez jednego, czy przez większą ilość sprawców*. Ważną rolę odgrywają tutaj ślady stóp oraz objętość i ciężar zabranych przedmiotów. Z tych danych można wyciągnąć wnioski o ilości sprawców: silny człowiek może unieść przeciętnie przedmioty wagi jednego centnara. Ma się rozumieć, iż zdarza się, że przestępcy wywożą zrabowane mienie na wozach lub dorożkach. W takim wypadku wnioskowanie ciężaru skradzionych rzeczy o ilości sprawców staje się trudniejsze.

Przy morderstwie można często zdać sobie sprawę z ilości przestępców według śladów paznogci na ciele ofiary. Ustalenie właściwości śladów paznogci, pozostawionych przez przestępców może mieć ogromne znaczenie. Paznogcie chłopców i kobiet tworzą bardziej wydłużony łuk, aniżeli paznogcie męskie, których ślady tworzą przeważnie linję prostą.

Materjalne właściwości sprawy dają się w poszczególnych wypadkach ustalić z okoliczności pobocznych, n.p. o ile okazało się, że jeden ze sprawców przedostał się przez wązkie okienko, lub podobny otwór, to należy wnioskować, iż w przestępstwie brał udział mały chłopiec, lub wyjątkowo szczupły mężczyzna.

Również ze sposobu spełnienia przestępstwa (wycinania zamków, rozłamywania cennych przedmiotów) można wnioskować, czy ma się do czynienia z zawodowym przestępcą, czy też z nowicjuszem? Przestępcy zawodowi mają często indywidualne sposoby postępowania, tak że wprawny policjant często może, po obejrzeniu „roboty" orzec, kto jest jej autorem.

Bardzo poważnym przyczynkiem do wykrycia sprawcy jest *zgłębienie motywów czynu*. Przy zabójstwie można przez ustalenie istoty, towarzyszących przestępstwu okoliczności, a zwłaszcza stosunków zabitego, dojść do wniosku, czy ma się do czynienia z góry uplanowanym mordem w chęci zysku, z powodu zazdrości, na gruncie politycznego fanatyzmu, osobistej zemsty lub też wypadkowym zabójstwem podczas bójki itp. Następnie należy się zastanowić, czy z zachowania się sprawcy na miejscu czynu nie można uzyskać pewnych danych o jego znajomości, stosunków lokalnych. O ile na miejscu przestępstwa znajduje się szereg podobnych szaf lub skrzyń, otwarto zaś jedynie tę szafę lub skrzynię, w której znajdowały się skradzione rzeczy, to należy przypuścić, że sprawca był dokładnie poinformowany gdzie znajdują cenne przedmioty. O ile pewna osoba wraca do domu zwykle tą samą drogą i o tej samej porze, zostaje zaś napadniętą w dniu, kiedy ma przy sobie większą sumę pieniędzy lub kosztowności, to nasuwa się bezpośrednio przypuszczenie, że sprawca napadu znał dobrze stosunki osobiste i majątkowe napadniętego. Również należy ustalić, w jaki sposób przestępca przybył na miejsce czynu (odbicie gum roweru lub kół, ślady kopyt).

Przy zadaniu ran można z kształtów tych ostatnich wywnioskować, za pomocą jakiego instrumentu zostały one zadane, odgrywają tu też rolę widoczne z rany szczerby na narzędziu. Przez ustalenie istoty narzędzia można często wyprowadzić wnioski co do osoby sprawcy. Przy ukłuciach można ustalić, czy zostały one zadane sztyletem o jednym, dwuch lub trzech ostrzach, czy też zwykłym nożem. Przy zadanych ranach w głowę można stwierdzić, czy zadano je narzędziem ostrym czy tępym, ciężkim czy lekkim, przedmiotem z drzewa czy też z żelaza, a w związku z tym można wnioskować, jakich należy poszukiwać przy rewizji przedmiotów. Ze względu, na obdukcję co do ran, mogą wymagać wiadomości specjalnych z zakresu medycyny, wskazane jest zaraz na początku dochodzenia korzystanie z pomocy uprawnionego lekarza sądowego, a również specjalisty — chemika.

Co się tyczy zachowania urzędnika policji na miejscu przestępstwa kapitalnego — to należy zwrócić uwagę na następujące szczegóły: policja Komisarjatowa powinna tylko zabezpieczyć i ograniczyć miejsce przestępstwa; dostęp do miejsca tego mają tylko wyżsi urzędnicy policji śledczej; palt, lasek, kapeluszy i t. d. nie wolno urzędnikowi policji składać na miejscu przestępstwa, wogóle winni oni dbać, aby nie zaciemniać istniejących śladów; urzędnik z przyrządami pomocniczymi winien znajdować się w bliskości miejsca przestępstwa, aby w razie potrzeby mógł służyć wyższym funkcjonarjuszom znajdującym się na samym miejscu.

Przy oględzinach miejsca mordu należy pracować w celu uzyskania odpowiedzi na następujące pytania:

Kiedy, gdzie, przez kogo i w jakiej pozycji został znaleziony trup?

Czy są rany i jakie?

Czy są ślady walki lub udziału osób trzecich?

Czy znaleziona broń była użyta, a może przez samą ofiarę?

W jakim stanie były zamknięcia (drzwi, okna) pomieszczenia, w którym się znajduje trup?

Co wiadomo z okoliczności poprzedzających lub następujących po zabójstwie?

Należy ustalić nazwiska i adresy osób, które udzieliły informacyj.

Przy odnalezieniu zwłok topielców należy ustalić, w jakim stanie je znaleziono, ich ubranie czy byli w worku, czy związani i t. d.

(C. d. n.)

---

biet podejrzanego prowadzenia było w ten sposób wspieranie policji; komisarz bowiem od czasu do czasu dawał nieznacznie do zrozumienia zainteresowanej damie lub jej protektorowi, stosownie do okoliczności, że coś wie i przeciw czemuś będzie zmuszony urzędownie protestować, należało się więc co prędzej w sposób najdyskretniejszy opłacać. A listy regestracyjne przydały się też wielce jenerałowi Mejerowi podczas pogromu, zorganizowanego przez policję, dla skompromitowania akcji rewolucyjnej na wiosnę roku 1906-go, gdy systematycznie, według list ułożonych w cyrkułach, doszczętnie demolowano mieszkania kobiet podejrzanych, nawet artystek teatralnych, o ile nie złożyły one okupu na ręce przywódców band niszczycielskich, za któremi w przyzwoitej odległości, ażeby dać czas na dokonanie dzieła rabunku, postępowała policja.

Po za tą kategorją kokot i utrzymanek, nie podlegających jawnej kontroli policyjno-lekarskiej, zaczynały się kategorje prostytutek książkowych, przywilejowanych przez policję, i nie przywilejowanych.

Do pierwszej kategorji należały ładniejsze, doświadczeńsze lub zamożniejsze prostytutki, którym wolno było przyjmować lekarza komitetowego u siebie w domu lub też chodzić do niego prywatnie, a tylko książkę posyłać przez służącą do kontroli w komitecie, na dowód oględzin lekarskich w wymagalnych terminach. Ażeby dostać się do takiej kategorji należało się policji zasłużyć, to jest kupić sobie względy komisarza cyrkułowego bądź bezpośrednio, bądź przez sutenerów, zawsze żyjących w doskonałej komitywie z policją. Zresztą najsumienniejszym sutenerem, nawet taniej odzawodowego opłacanym, bywał miejscowy rewirowy, który wszelkie formalności z prostytutką załatwiał i był jej obrońcą wobec pana komisarza, wyjednywając dla niej prawo poddawania się dobrowolnie oględzinom lekarskim bez stawiennictwa w komitecie.

Następną kategorję stanowiły prostytutki zamieszkałe pojedyńczo, a zwykle po dwie, które podlegały oględzinom w komitecie policyjno-lekarskim, były one bez wyjątku wszystkie w rękach sutenerów i handlarzy utrzymujących nie raz po kilka mieszkań i posługujących się dla kontroli zarobku dziewek pomocnikami w typie ulicznika, wałęsającego się nocami po chodniku i donoszącego gospodarzom lub sutenerom, która z dziewek z gościem udała się do mieszkania. Stare prostytutki awansowane na przyjaciółki, a nawet żony sutenerów, pełniły taką służbę najgorliwiej, nie żałując swego zdrowia w całonocnem wystawaniu na chodnikach lub ukryte po bramach, by obserwować zabiegi dziewek około przechodniów w proponowaniu im niewybrednych pieszczot.

Zdarzało się, że do takiej kontroli używano także dzieci, czasem młodsze nad lat dziesięć. Sutener lub gospodyni handlarka żywym towarem ukrywała w jakim zakątku za szafą lub firanką i dzieciak obowiązany był zdawać relacje ilu gości przyjęła prostytutka, czy się z gościem targowała i ile gość zostawił.

Ta kategorja była najbardziej wyzyskiwaną, gdyż oprócz sutenera lub handlarza żywym towarem, siedzącego nieustannie w najbliższym szynku lub restauracji, trzeba było utrzymywać gospodynie, dozorców eksploatatora, stróża, rządcę meldunkowego, rewirowego i całą gradację policyjno-komitetową w zwyż od policjanta posterunkowego, aż do panów komisarzy. Oczywiście dziewka wszystko co dostała do rąk oddawała swym eksploatatorom, będąc wielce dumną gdy wyżebrała od gościa kilka dziesiątek dla siebie, które starannie ukrywała, bo i to byłoby jej odebrane, lecz utrzymując z krwi swojej i hańby taką piramidę łapowniczą i eksploatatorską podlegała najhaniebniejszemu przymusowi połączonemu z biciem, by gorliwiej zabiegała o zarobek.

Ileż to razy późno w noc zimową w czasie zawiei lub jesienią podczas słoty ulicznica biegła za samotnym przechodniem i ze łzami błagała o „zarobek", gdyż jeszcze „nie miała początku", a w domu czekał ją twardy kij sutenera.

Oddzielną kategorję stanowiły tak zwane „tolerowane". Przepisy prostytucyjne nie chciały gubić kobiet oddających się pośrednio prostytucji, lecz nie zaniedbujących godziwych sposobów pracy i wytworzyły kategorję „tolerowanych". Kobiety takie nie miały książek kontroli zastępujących dowód osobisty, lecz obowiązane były za to dobrowolnie stawić się do kontroli policyjno-lekarskiej dla zbadania stanu swego zdrowia, a gdyby od tego obowiązku uchylały się, wówczas oczekiwał ją przymus książkowy, zamykający całkowicie powrót do uczciwego życia. Co prawda praktyka nie wykazywała zbytnio dodatnich wyników stosowania tego systemu „tolerowanych", gdyż obowiązku chodzenia na rewizję lekarską do komitetu nie było sposobu ukryć przed chlebodawcami, a rewirowy miejscowy, stróż lub rządca zawsze o tem przypomnieli, jednak kategorja tolerowanych nie oddawała przynajmniej wielu kobiet na otwarty łup sutenerski, którego ofiarą stawała się kobieta otrzymawszy czarną książkę.

Od kategorji prostytutek zamieszkałych pojedyńczo lub grupkami, a będących w eksploatacji sutenerów i handlarzy żywym towarem zaczynały się domy publiczne.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

(Dokończenie).

§ 29. Kierowca obowiązany jest, gdy znajduje się z pojazdem na drodze publicznej, mieć zawsze przy sobie pozwolenie na prawo prowadzenia pojazdu (par. 24) oraz zaświadczenie o dopuszczalności tegoż do ruchu (par. 16).

Dokumenty powyższe kierowca winien okazywać na każde żądanie służby drogowej, policji państwowej i urzędów gminnych, upoważnionych w myśl art. 19 ustawy z dnia 7 października 1921 r. (Dz. U. R. P. № 89, poz. 656) do czuwania nad przestrzeganiem przepisów porządkowych na drogach publicznych.

Na znak, dany ręką przez organy policji lub służby drogowej, kierowca obowiązany jest niezwłocznie pojazd zatrzymać.

§ 30. Przed każdem wyruszeniem na drogę publiczną winien się kierowca upewnić, że pojazd znajduje się w porządku.

Kierowca pojazdu mechanicznego odpowiedzialny jest za należyte zaopatrzenie go we wszystkie przepisane przyrządy i urządzenia, za prawidłowe ich działanie, za zachowanie należytej ostrożności i oględności w czasie ruchu, oraz za zapalenie oświetlenia we właściwym czasie o zmroku lub podczas mgły.

Dopóki maszyna lub silnik pracuje, kierowca nie powinien schodzić z pojazdu i nie ma prawa się oddalać; przed oddaleniem się musi zacisnąć hamulec i uniemożliwić puszczenie w ruch pojazdu przez osoby niepowołane (par. 6 p. e.).

F. Przepisy dotyczące bezpieczeństwa ruchu.

§ 31. Szybkość pojazdów mechanicznych na drogach publicznych nie może zagrażać bezpieczeństwu osób z nich korzystających i musi być taką, aby kierowca w każdej chwili i przy wszelkich okolicznościach mógł dostosować się do wymagań bezpieczeństwa ruchu publicznego, oraz ochrony dróg i mostów.

§ 32. Pojazdom mechanicznym, których waga wraz z ładunkiem przekracza 3,000 kg., zabrania się poruszać z szybkością większą niż 25 km. na godzinę.

W miejscowościach zabudowanych wolno jechać osobowym pojazdom mechanicznym z szybkością nie większą niż 25 km. na godzinę, a ciężarowym z szybkością nie większą niż 15 km. na godzinę.

Na skrzyżowaniach dróg, ostrych skrętach i podczas mgły, gołoledzi, na wszystkich miejscach drogi niebezpiecznych, spadzistych lub śliskich wolno jest jechać z szybkością nie większą niż 10 km. na godzinę.

Przez wszystkie mosty drewniane o długości ponad 20 metrów zabrania się przejeżdżać szybkością większą niż 6 km. na godzinę.

Władze administracyjne II instancji mogą, w interesie bezpieczeństwa ruchu lub ze względu na stan drogi, stale lub czasowo ograniczać do norm niższych od powyżej podanych szybkość jazdy pojazdów mechanicznych w poszczególnych miejscowościach lub na poszczególnych odcinkach dróg.

Dźwiękowy sygnał ostrzegawczy należy dawać zawczasu szczególnie przed zakrętami i skrzyżowaniami dróg oraz w miejscach, gdzie droga nie jest widoczna na dłuższej przestrzeni, lub zbliżając się do oddzielnie stojących budynków.

§ 33. Kierowcy pojazdów mechanicznych obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swemi pojazdami na prawo.

Również winni zboczyć na prawo, gdy zostają wyprzedzani, natomiast, gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał dźwiękowy, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Przy mijaniu winni kierowcy pojazdów mechanicznych zmniejszyć szybkość, aby mijanie mogło się odbyć bezpiecznie dla wymijanych; w razie grożącego niebezpieczeństwa winni wstrzymać nawet maszynę, aż wymijani się nie oddalą.

Kierowcy obowiązani są w powyższych wypadkach dawać zawsze zawczasu ostrzegawczy sygnał dźwiękowy, a przed każdem skręceniem, ruszeniem z miejsca lub zatrzymaniem pojazdu—podnieść względnie wyciągnąć rękę.

Jeżeli przytrafi się nieszczęśliwy wypadek, wywołany przez pojazd mechaniczny, jadący winni zatrzymać się i przyjść z pomocą ofiarom wypadku.

§ 34. Przy motorowych pociągach drogowych winny być zachowane następujące warunki (poza § 4 ust. 2):

a) przynajmniej ostatni wóz przyczepny musi być zaopatrzony w odpowiednio działający hamulec;

b) na wozie z hamulcem winien podczas ruchu znajdować się specjalny hamulcowy;

c) ostatni wóz przyczepny musi posiadać niezawodnie działające na jezdnię urządzenie, które uniemożliwiałoby mimowolny ruch wstecz przy wznoszeniu się na pochyłościach;

d) oprócz głównego sprzęgła między wozami przyczepnemi i pojazdem motorowym, winny być jeszcze dodatkowe łańcuchy.

e) połączenia między wozami przyczepnemi i pojazdem motorowym muszą być tego rodzaju, aby koła wozów przyczepnych biegły nawet na krzywiznach, o ile możności po śladach kół pojazdu motorowego.

§ 35. Na ruch po drogach publicznych pociągów drogowych, składających się z pojazdu motorowego i jednego lub kilku wozów przyczepnych, wymagane są poza rejestracją specjalne pozwolenia, które wydają właściwi ze względu na siedzibę właściciela wojewodowie, przez Okręgową Dyrekcję robót publicznych po porozumieniu się z właściwemi zarządami dróg, tak państwowych jak i samorządowych, co do dopuszczalności ruchu pociągów drogowych ze względu na stan mostów i nawierzchni dróg. Zezwolenia te winny zawierać szczegółowe warunki, na jakich ruch pociągów może się odbywać.

Jeśli wskazane warunki nie będą spełniane, wydane pozwolenia mogą być cofnięte.

§ 36. Wszelkie ściganie się samochodów, motocykli i t. d. na drogach publicznych podczas ruchu zwykłego jest bezwzględnie wzbronione.

Na odbycie wyścigów na drodze publicznej należy uzyskać pozwolenie właściwej władzy administracyjnej II instancji, która pozwolenie takie wydaje na podstawie opinji Zarządów drogowych i odpowiednich władz administracyjnych I instancji.

O ile teren wyścigów wykracza poza obręb jednego województwa, pozwolenie takie wydaje Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

G. Przepisy dotyczące ruchu zagranicznego.

§ 37. Właściciel samochodu, dopuszczonego do kursowania w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, o ile pragnie udać się tym samochodem zagranicę do jednego z państw, które przystąpiły do Konwencji Międzynarodowej, dotyczącej ruchu samochodowego, zawartej w Paryżu dn. 11 października 1909 r., winien zaopatrzyć się w międzynarodowe świadectwo drogowe, wystawione według załączonego wzoru załącznik Nr. 4 przez tę samą władzę, która samochód zarejestrowała, lub za jej poświadczeniem przez stowarzyszenia prywatne (Kluby automobilistów), do tego upoważnione.

Międzynarodowe świadectwo drogowe wystawia się na podstawie zaświadczenia o dopuszczalności samochodu (§ 16) i pozwolenia na prawo kursowania (§ 24) i jest ważne na przeciąg jednego roku od daty wystawienia.

Pozatem należy z tyłu samochodu umieścić na czas wyjazdu zagranicę na widocznem miejscu odrębny od rejestracyjnego znak, ustalający przynależność państwową polską.

Przy samochodach znak taki stanowi tablica owalna szerokości 30 cm. wysokości 18 cm. z wymalowanemi na niej obok siebie drukowanemi łacińskiemi wielkiemi literami P. L. — czarnemi na białem tle.

Litery muszą mieć najmniej 10 cm. wysokości przy grubości kresek 15 cm. Przy motocyklach wymiary powyższe zmniejszają się odpowiednio do 18, 12, 8 ctm. i 10 mm.

§ 38. Samochody, przebywające z państw, które przystąpiły do Konwencji z dnia 11 października 1909 r., będą dopuszczone do ruchu w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, o ile są zaopatrzone w prawidłowo wystawione międzynarodowe świadectwo drogowe oraz posiadają oprócz znaku rejestracyjnego, obowiązującego w państwie, z którego pochodzą, jeszcze odrębny znak, ustalający ich przynależność państwową.

Znak przynależności państwowej stanowi tablica, jak powyżej zaznaczono (§ 37 ust. 3), z właściwemi dla każdego państwa literami, a mianowicie: dla Austrji — A.; Belgji — B; W. Brytanji — G. B.; Bulgarji — B. G.; Czecho-Słowacji — C. S.; Danji — D. K.; Francji F.; Finlandji — S. F.; w. m. Gdańska — D. A.; Grecji — G. R.; Hiszpanji — E.; Holandji — N. L. Indji Holend. — I. N., Luksemburga — L.; Moneko — M. C.; Niemiec — D.; Norwegji — N.; Polski — P. L.; Portugalji — P.; Rosji — R.; Rumunji — R. M.; Serbji — S. B.; Szwajcarji — C. H.; Szwecji — S.; St. Zjedn. Am. Półn. — U. S. Węgier — H.; Włoch — I.

§ 39. Prawo przebywania cudzoziemskiego samochodu w Polsce ogranicza się terminem ważności międzynarodowego świadectwa drogowego, jednak z zastosowaniem się do rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 grudnia 1921 r. w przedmiocie ruchu samochodowego, motocyklowego i rowerowego przez granice Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. z r. 1922 Nr. 8, poz. 57).

Przy wjeździe oraz przy wyjeździe z Polski międzynarodowe świadectwo drogowe musi być okazane urzędom celnym.

Właściciele samochodów zagranicznych, dopuszczonych do ruchu w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie świadectw międzynarodowych, winni stosować się do obowiązujących przepisów celnych oraz uiścić przypadające opłaty na cele drogowe.

§ 40. Wyłączenie z ruchu samochodu, zaopatrzonego w międzynarodowe świadectwo drogowe może nastąpić:

1) w myśl art. 7 i 9 Konwencji z dnia 11 października 1909 r. o ruchu samochodowym w razie, gdy kierowca nie stosuje się do zwyczajów miejscowych oraz do rozporządzeń i przepisów, dotyczących ruchu na drogach publicznych, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz

2) w myśl art. 8 tejże Konwencji, gdy jest oczywistem, że samochód nie odpowiada warunkom, wyszczególnionym w art. 1 i 2 Konwencji, albo też, gdy właściciel lub kierowca nie jest obywatelem jednego z państw, należących do Konwencji.

§ 41. W razie przybycia do Polski pojazdu mechanicznego z państwa, które nie przystąpiło do Konwencji z dnia 11 października 1909 r., winien używający go uczynić zadość wszelkim wymaganiom niniejszego rozporządzenia, odnoszącym się do krajowych pojazdów mechanicznych.

To samo stosuje się do samochodów, przybywających z państw, które przystąpiły do Konwencji z dn. 11 października 1909 r., ale nie zaopatrzonych w międzynarodowe świadectwo drogowe.

Przed załatwieniem rejestracji wolno użyć pojazdu jedynie na podstawie kwitu urzędu celnego dla dojazdu od tego urzędu do najbliższego miasta wojewódzkiego, względnie do Warszawy, o ile przejazd od granicy nie trwa dłużej ponad jedną dobę.

Kwit powyższy należy okazywać na żądanie organów władzy (§ 29).

H. Przepisy końcowe.

§ 42. Samochody straży ogniowych oraz pogotowia ratunkowego w służbie mogą używać innych sygnałów dźwiękowych, niż przewidziano w § 6 p. f. Samochody te, w razie koniecznej potrzeby, mogą nie stosować się również do przepisów parag. 32 o szybkości jazdy i parag. 33 ust. 1 — 6 o sposobach wymijania i wyprzedzania.

§ 43. Urzędy wojewódzkie (Okręgowe Dyrekcje robót publicznych) obowiązane są prowadzić księgi badanych i rejestrowanych pojazdów, oraz spisy egzaminowanych kandydatów na kierowców.

Komisje samochodowe i egzaminacyjne obowiązane są spisywać ze swych czynności protokuły.

O uznanych za nieodpowiednie do ruchu na drogach, względnie wyłączonych z tego ruchu, typach lub pojazdach oraz o odrzuconych przy egzaminie kandydatach na kierowców, jakoteż o odebraniu kierowcom pozwoleń już przez nich posiadanych, obowiązane jest odnośne województwo zawiadomić wszystkie inne województwa i Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę.

§ 44. Czuwanie nad przestrzeganiem powyższych przepisów, tudzież donoszenie o przekroczeniach tych przepisów, należy do obowiązków służby drogowej, organów policji państwowej, urzędów gminnych i tych urzędników państwowych, oraz członków klubów automobilistów, którym Ministerstwo Robót Publicznych lub też wojewodowie wystawią odpowiednie upoważnienie.

§ 45. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w myśl postanowień ustawy z dnia 7 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 656) o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

§ 46. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

§ 47. Zaświadczenia o dopuszczalności do ruchu pojazdów mechanicznych, pozwolenia na prawo ich prowadzenia oraz znaki rejestracyjne, wydane na zasadzie dotychczasowych przepisów, zachowują swą moc przez sześć miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Po upływie tego terminu właściciele i kierowcy nie zaopatrzeni w dokumenty i znaki, zgodne z tem rozporządzeniem, tracą prawo używania pojazdu do ruchu publicznego, wzgl. prawo prowadzenia pojazdu.

Kierowcy, którzy otrzymali pozwolenia na prawo prowadzenia pojazdów na mniej niż na rok przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia, mogą być zależnie od uznania Komisji egzaminacyjnej zwolnieni od poddania się egzaminowi, o ile złożą dowody, wymagane punktami a), b), c) i d) § 24 niniejszego rozporządzenia.

Minister Robót Publicznych:
Ziemiński

Minister Spraw Wewnętrznych:
A. Kamieński

Minister Spraw Wojskowych:
Sosnkowski

UWAGA: Odnośne załączniki za wzorami znajdują się drukowane w Dz. Ust. R. P. № 65 z dn. 16-VIII poz. 587.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem.

Na zasadzie art. 2 i 10 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. № 63, poz. 371) zarządza się co następuje:

§ 1. Prawo nadzoru nad osobami, uprawiającemi nierząd zawodowo przysługuje władzom administracyjnym I instancji, które nadzór ten wykonują przez lekarzy powiatowych oraz przy pomocy organów policji państwowej, jako organów wykonawczych.

We Lwowie i Krakowie wymienione wyżej prawo nadzoru nad osobami, uprawiającemi nierząd zawodowo, przysługuje dyrekcjom policji, pełniącym częściowe funkcje władz administracyjnych I instancji, które nadzór ten wykonują przez lekarzy państwowych, mianowanych przez Ministra Zdrowia Publicznego.

§ 2. Przy władzach, określonych w § 1 niniejszego rozporządzenia, powołuje się do życia komisje sanitarno-obyczajowe.

§ 3. Skład komisji sanitarno-obyczajowej stanowią:

1) kierownik władzy administracyjnej I instancji (we Lwowie i Krakowie dyrektor policji), jako przewodniczący,

2) lekarz państwowy, jako stały zastępca przewodniczącego,

3) przedstawiciel policji państwowej,

4) przedstawiciel władzy samorządowej,

5) delegat stowarzyszeń, względnie związków społecznych, mających za zadanie walkę z nierządem lub cele pokrewne.

Wymienionych pod 5) członków komisji mianuje kierownik władzy administracyjnej I instancji (we Lwowie i Krakowie Dyraktor policji) na wniosek właściwego państwowego lekarza.

§ 4. Do zakresu działania komisji sanitarno-obyczajowej należy rozpatrywanie spraw dotyczących nierządu oraz walki z chorobami wenerycznemi, w szczególności zaś stwierdzenie zawodowego uprawiania nierządu przez osoby o uprawianie takiegoż nierządu podejrzane, tudzież następnie orzekanie o poddaniu tych osób przymusowej kontroli lekarskiej, względnie zwolnieniu od tejże kontroli.

Uchwały o zaliczeniu danej osoby do kategorji uprawiających nierząd zawodowo, nie mogą zapaść wbrew opinji lekarza państwowego.

§ 5. Szczegółowa instrukcja dla organów, wykonywujących nadzór nad nierządem, oraz regulamin dla komisji sanitarno-obyczajowej zostaną wydane przez Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

§ 6. Osoby, uprawiające nierząd zawodowo, podlegają przymusowi stałej kontroli lekarskiej. oraz ewentualnie leczeniu w razie stwierdzenia u nich przez lekarza choroby wenerycznej.

§ 7. Osoby, podejrzane o uprawianie nierządu zawodowo, winny na wezwanie przewodniczącego komisji sanitarno-obyczajowej, stawić się przed komisją celem udzielenia potrzebnych wyjaśnień.

§ 8. Utrzymywanie domów rozpusty (domów publicznych) jest wzbronione.

Pod nazwą domu rozpusty należy pojmować wszelkie mieszkania i lokale, zajmowane przez więcej niż dwie osoby, uprawiające nierząd zawodowo.

§ 9. Nie więcej, niż dwie osoby. uprawiające nierząd zawodowo, mogą zamieszkać w jednym domu.

§ 10. Winni niestosowania się zarządzeń władz wydanych na zasadzie §§ 6 — 9 niniejszego rozporządzenia, ulegną karze sądowej w myśl odnośnych postanowień ustaw karnych, względnie na obszarze b. zaboru austrjackiego i pruskiego o ile czyn ich nie jest karalny sądownie — karze wymierzanej przez władze administracyjne w myśl obowiązujących przepisów administracyjnych.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dn. jego ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej prócz części górnośląskiej Województwa Śląskiego.

Minister Zdrowia Publicznego:
w z. (—) *Bujalski*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Antoni Kamieński*

Rozporządzenie dotyczące przewozu mięsa i pieczywa.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23/II D. U. № 20 poz. 106) I Zarządzenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 1/II № Ad. 1234/22 zarządza się co następuje:

1) Wozy i wozki ręczne do przewożenia mięsa powinny być zzewnątrz malowane olejną farbą, wewnątrz gładko obite blachą, nie mieć zbytecznych zagłębień, szpar, szczelin, aby łatwo mogły być oczyszczone i wymyte, oraz powinny mieć przykrywę pokrytą wewnątrz blachą.

2) Mięso przy przewożeniu powinno być dokładnie przykryte pokrywą, aby części jego nie wystawały z pod pokrywy.

3) Zabrania się siadać na wozach i wózkach i przykrywać je odzieżą przewożących.

4) Przewożący mięso winni być czysto i schludnie ubrani i nosić czyste, jasnego koloru fartuchy.

5) Na każdym wozie i wózku powinna być tabliczka z numerem, oraz imieniem i nazwiskiem właściciela, jak również z napisem „wóz (wózek) do przewożenia mięsa".

6) Wozy do przewożenia pieczywa powinny być ze wszystkich stron szczelnie zakryte. Wewnątrz deski ścian jako też półek powinny być gładkie — heblowane, bez szpar i szczelin; zewnętrzne ściany winny być szczelne i malowane farbą olejną, lub pokryta blachą. Drobne pieczywo winno znajdować się w koszach, umieszczonych wewnątrz wozów.

7) Do wyjmowania chleba powinny być specjalne łopatki.

8) Do przenoszenia pieczywa z wozów winny być czyste, nieuszkodzone kosze ze spodami zaopatrzonemi w listwy drewniane. Kosze te mogą być podczas przewozu umieszczone na dachu wozu i winny być szczelnie przykryte czystym brezentem.

9) Oprócz woźnicy przy każdym wozie powinna być osoba czysto i schludnie ubrana w białym fartuchu do przenoszenia pieczywa z wozu, do odnośnych sklepów.

10) Na każdym wozie winny być umieszczone następujące dane: nazwa piekarni, jej adres, imię i nazwisko właściciela, oraz adres jego zamieszkania.

Winni nie przestrzegania powyższego Rozporządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Z. Boczkowicz
w z. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Ubezpieczenia na wypadek choroby na obszarze Ziemi Wileńskiej.

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. № 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 10-VIII-1922 r., że moc obowiązującą ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. № 44, poz. 272 rozciąga się na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego.

Minister Pracy i Opieki Społecznej wyda przepisy, ustalające termin wprowadzenia w życie niniejszego rozporządzenia dla poszczególnych powiatów, wymienionych powyżej. Z terminem tym tracą moc wszelkie do tego czasu obowiązujące w tych powiatach ustawy, dekrety i rozporządzenia w przedmiocie ubezpieczenia na wypadek choroby. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 70, z dn. 26-VIII-1922 r. poz. 627).

Pochwały

Rozkazem z dnia 20-IX 1922 r. № 340 udzieliła Kmda P.P. na okrąg warszawski pochwały:

Komendantowi powiatu Płońskiego, Komisarzowi Stefanowi Ewertowi. st. przodownikowi Wacławowi Pilltowskiemu, oraz funkcjonarjuszom posterunku miejskiego w Płońsku, za czujność i sprawność w wykonywaniu włożonych nań obowiązków służbowych. (I. RO. 798).

Rozkazem z dn. 29-VIII 1922 r. № 17 udzieliła Okr. Kmda P.P. w Poznaniu pochwały:

Nadkomis. Przepierzyńskiemu i st. przod. Pirardowi z Kmdy pow. P.P Poznań za umiejętne przeprowadzenie śledztwa w sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego na żonie kolonisty Fryderyka Szuberga i jego 13-letniej siostrzenicy Friedy z Pokrzywna pow. Poznań-Wschód, oraz za ujęcie mordercy w osobie Dettermanna Fryderyka.

W rozkazie Gł. Kmdy P.P. z dnia 11-X 1922 r. № 182 p. 1 czytamy:

1. Wyrażam pochwałę Komendantowi policji pow. Ciechanowskiego Komisarzowi Piotrowi Lechowskiemu za szybkie i skuteczne wykrywanie przestępstw, w szczególności zaś za wykrycie zorganizowanej szajki złodziei kolejowych.

2. Aspirantowi P.P. Okr. IV-go w Lublinie Józefowi Wojakowskiemu udzielam pochwały za pełną poświęcenia pracę i energiczną działalność, dzięki czemu zostały wykryte i zlikwidowane trzy organizacje bandyckie, które dokonały całego szeregu napadów i rabunków na terenie Okręgu Lubelskiego. Przez swą gorliwą, pełnę poświęcenia i oddania się służbie, pracę oraz wielki spryt i energję, aspirant Wojakowski przyczynił się w znacznej mierze do podniesienia stanu bezpieczeństwa w powiecie lubelskim.

w/z *Wardęski* m. p.

W rozkazie Gł. Kmdy P.P. № 181 z dnia 9-X 1922 r. p. 1 czytamy:

1. „Wobec przejścia Inspektora p. Bolesława Wróblewskiego ze stanowiska Komendanta Głównej Szkoły Policji Państwowej do Inspekcji Komendy Głównej — wyrażam Mu pochwałę i podziękowanie za sumienną i umiejętną współpracę przy zorganizowaniu szkół policyjnych i wprowadzeniu w życie systemu wyszkolenia zawodowego.

2. Udzielam pochwały Komisarzowi Popławskiemu Adamowi za dzielne zachowanie się podczas pościgu za bandytami na przystani w Płocku w dniu 12 lipca 1922 r. oraz posterunkowemu Bożkowi, który został ciężko postrzelony przez ściganego bandytę.

3. Udzielam pochwały następującym funkcjonarjuszom policji Komendy P.P. Okręgu VI m. st. Warszawy:

1) Podinspektorowi Snarskiemu Michałowi, 2) Komisarzowi Chwatowi Wiktorowi, 3) Podkomisarzowi Budzyńskiemu Marjanowi, 4) Aspirantowi Kellerowi Adamowi, 5) Aspirantowi Stypułkowskiemu Janowi, 6) St. przodow. Falkowskiemu Eugenjuszowi, 7) St. przodownikowi Pogorzelskiemu Henrykowi, 8) St. przodownikowi Grebeckiemu Ludomirowi, 9) Przodownikowi Mierzejewskiemu Eugenjuszowi, 10) Kiełczewskiemu Władysławowi za umiejętne i gorliwe pełnienie obowiązków, dzieki czemu praca ich została uwieńczona nadzwyczaj wydatnimi wynikami".

KRONIKA URZĘDOWA.

POSIADANIE FAKTUR HANDLOWYCH I UWIDACZNIANIE CEN.

P. Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do pp. Wojewodów w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Nowogródku, Brześciu n./B., Łucku, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, p. Delegata Rządu w Wilnie, oraz p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik treści następującej:

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 5 lipca r. b. w sprawie obowiązku posiadania faktur handlowych i uwidaczniania cen (Dz. U. № 52, poz. 483) wkłada w art. 2 na Okręgowe Urzędy Walki z Lichwą, względnie władze administracyjne I instancji obowiązek wydania szczegółowych zarządzeń i przepisów, co do sposobów i formy uwidaczniania cen na przedmiotach, przeznaczonych do sprzedaży, jak i co do sposobów i formy sporządzania i wywieszania cenników.

Celem ułatwienia Okręgowym Urzędom Walki z Lichwą wykonania powyższego obowiązku udzielił im Główny Urząd Walki z Lichwą, załączonym w odpisie okólnikiem z dn. 3 sierpnia 1922 r. № 3629. Prez., szczegółowych w tej mierze wyjaśnień.

Ustawą z dn. 5 sierpnia 1922 r. w przedmiocie zmian w ustawie z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. № 69 poz. 618) zniosła m. in. Okręgowe Urzędy Walki z Lichwą, a czynności ich przeszły, jak to wyjaśniono w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 sierpnia r. b. № A.K. 2484 na Komisarjaty Rządu w Warszawie i Łodzi, na Magistraty miast Krakowa i Lwowa oraz Starostwo Lubelskie.

Wobec wątpliwości, czy Okręgowe Urzędy Walki z Lichwą, przed swem zlikwidowaniem uczyniły zadość wspomnianemu na wstępie obowiązkowi z art. 2 rozporządzenia z dnia 5 lipca 1922 r., wynikającemu żechce Pan Wojewoda (Delegat Rządu) przeprowadzić w tym kierunku odpowiednie dochodzenia, obejmując nimi władzę administracyjne I instancji, którym — jak to z treści przytoczonego na wstępie artykułu 2-go wynika — także przekazane zostało wykonanie omawianego rozporządzenia z dnia 5 lipca 1922 r.

Na podstawie wyniku tego dochodzenia wezwie Pan Wojewoda (Delegat Rządu) podległe sobie władze administracyjne I instancji do niezwłocznego wykonania obowiązku z art. 2-go omawianego rozporządzenia z dnia 5 lipca 1922 r. i poleci im jednocześnie, aby w zarządzeniach swych nie omieszkały pomieścić następujących postanowień:

a) cenniki powinny być formatu jednolitego o wielkości najmniej arkusza papieru;

b) w cennikach należy — o ile to jest możliwe — unikać określeń ceny „od — do";

c) władza administracyjna I instancji winna ustalić listę artykułów, podlegających obowiązkowi ujawnienia cen. Ministerstwo zaznacza, że pożądane jest, by odnośne władze wykorzystały w tym względzie szemat rozesłany przez Główny Urząd Walki z Lichwą dnia 29 października 1921 L. Prez. 2273 dla użytku komisji do badania cen i zysków. Odpis szematu załącza się;

d) zarządzenie winno wyjaśniać, że ujawnianie cen ma się odbywać nietylko przez wywieszanie cenników, ale i przez umieszczanie cen bezpośrednio na towarach, a mianowicie na jednym przedmiocie (sztuce) każdego gatunku;

e) na wystawach sklepowych winny być ujawnione ceny na wszystkich wystawionych artykułach pierwszej potrzeby (ceny ujawnione na wystawach mogą nie być uwidocznione bezpośrednio na towarach wewnątrz pomieszczeń sklepowych).

Odnośnie do obowiązków posiadania faktur, przewidzianego w kilkakrotnie cytowanem rozporządzeniu z dnia 5 lipca 1922 r., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, że brak faktur (rachunków zakupu i t. d.) może być uwzględniony tylko przy nabywaniu produktów u drobnych producentów wiejskich przy sprzedaży targowej i domokrążnej.

WPROWADZENIE OBROTU PIENIĘŻNEGO Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, że od dnia 21-IX-1922 r. wprowadzono obrót pieniężny za pomocą przekazów pocztowych z częścią górnośląską województwa śląskiego na zasadach obowiązujących w obrocie wewnętrznym. (*„Monitor Polski" Nr. 218 z dn. 26-IX-1922 r.*).

POZWOLENIE NA PRZEWÓZ EMIGRANTÓW.

W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Urzędem Emigracyjnym zostało przyznane prawo tranzytowego przewożenia z Rumunji przez Polskę emigrantów — Towarzystwom Okrętowym: 1) Bałtycko-Amerykańska Linja (transportująca emigrantów przez Gdańsk), 2) Red. Star. Line (transport emigrantów) w połowie na Gdańsk w połowie na Antwerpję), między innymi, pod warunkiem, że zatrzymywanie się emigrantów na terytorjum Polski dłuższy czas niż tego wymaga przejazd oraz wychodzenia poza obręb stacji jest wzbronione. (Okólnik Komendy Głównej P. P. № 421 z dn. 27 września 1922 r.), *Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy № 223 z dn. 4. 10. 1922 r.*).

LIKWIDACJA TOWARZYSTW OKRĘTOWYCH W RÓWNEM.

Urząd Emigracyjny przy min. Pracy i Opieki Społecznej, pismem I-E/S. S. 13636/II, zarządził likwidację następujących Towarzystw Okrętowych w Równem:

1) United American, 2) Canadian Pacific, 3) Comp. Gen. Transantalantique, 4) Red. Star. Line, 5) Holland. America Line, 6) White Star Line, 7) Baltik America Line, 8) The Royal Mail St. Packert Com., 9) Cunard Line, 10) Ymiled States Linea, odwołując z dniem 28-VIII-1922 r. zatwierdzonych kierowników tychże filji. Równocześnie Urząd Emigracyjny zarządził likwidację oddziału Centralnego Żydowskiego Komitetu Emigracyjnego. Na zlikwidowanie Oddziałów Towarzystw Okrętowych i Emigracyjnych wyznaczono termin sześciotygodniowy.

Wymienionym Towarzystwom Okrętowym i żydowskiemu komitetowi emigracyjnemu udowodniono ułatwianie emigrantom żydom, zakordonowego pochodzenia, przy pomocy suto opłaconych agentów, nielegalne przekraczanie granic Rzpl. Polskiej i ułatwianie przybyszom wyrabiania legalnych dowodów osobistych.

Nadmienia się, iż w jednem tylko biurze „Red. Star Line" było zarejestrowanych 6.754 żydów zakordonowego pochodzenia, przybyłych do Polski różnemi, przeważnie nielegalnemi drogami. *Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Łucku Nr. 41 z dn. 15-IX-922 r.).*

ZMIANY NAZW MIEJSCOWOŚCI.

Obwieszczeniem z dn. 19-IX 1922 r. podał p. Minister Spraw Wewnętrznych, że zmieniono nazwe wsi „Komisarska Słoboda" gminy Boguszyce powiatu rawskiego na „Rawska Wola". *(„Monitor Polski" № 221 z dn. 29-IX-922 r.)*

Obwieszczeniem z dn. 13-IX-922 r. podał p. Minister Spraw Wewnętrznych, że zmieniono nazwę miasta Noworadomska na „Radomsko". *(„Monitor Polski" № 220 z dn. 28-IX-922 r.)*

WYKAZ ZAKAZANYCH CZASOPISM.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzanie w kraju i przewóz zagranicę następujących broszur i czasopism:

„Robitnyk", czasopisma, wydawanego w Czerniowcach w języku ukraińskim, „Ukraińskij student", czasopisma, wydawanego w Pradze Słow. w języku ukraińskim, „Ukraińskij Niujorskij Wistnyk", czasopisma, wydawanego w N.-Yorku (Ameryka) w języku ukraińskim, „Żało", dodatku do „Froloma", czasopisma, wydawanego w N.-Yorku (Ameryka) w języku ukraińskim, „Prykarpatski Wiesty". czasopisma, wydawanego w Bridgeport (Ameryka) w języku ukraińskim, „Wpered", czasopisma, wydawanego w Użgordzie (Cz.-Słow.) w języku ukraińskim, „Nowyj Put" tygodnika, wydawanego w N.-Yorku w języku rosyjskim, „Jiskra", tygodnika, wydawanego w Jihlawa-Trebic (Cz.-Słowacja) w języku czeskim. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów Nr. 36 z dn. 2-IX-1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Czapli Karola, z O. K. P. P. st. m. Warszawy, № 564.

post. Kozy Franciszka, z P. K. P. P. w Krakowie, № 2005.

post. Częstkiewicza Józefa, z Okr. Szkoły Polic. we Lwowie, № 2795.

post. Tomaszewskiego Michała, z P. K. P. P. w Dobromilu, № 1402.

Przod. wywiad. Jacobsohna Stanisława, z Eksp. Urz. Śledcz. w Radomiu, Nr. 176.

post. Kwiecińskiego Stanisława, z P. K. P. P. w Opatowie, № 2950.

post. Duni Władysława, z P. K. P. P. w Puławach, № 927.

b. post. Lisa Antoniego, z K. P. P. na m. Łódź, № 936.

post. Krzykowskiego Aleksandra, z 4 komis. P.P. st. m. Warszawy, № 1808.

post. Komońskiego Władysława z 17 komis. P.P. st. m. Warszawy, № 1757.

pomocn. sekr. Anny Brandtówny z P. K. P. P. w Warszawie, № 50.

post. Brzezińskiego Konstantego z P. K. P. P. w Skierniewicach № 3766.

b. post. Jana Niebieszczańskiego, z P. K. P. P. w Krośnie, Nr. 8127.

post. Piotra Sienkiewicza, z P. K. P. P. w Lidzie, Nr. 693.

post. Żaranka Stefana, z O. K. P. P. okręgu warszawskiego № 385.

post. Szałaty z K-dy Pow. P. P. Inowrocławiu № 2338.

post. Wesołowskiego Bernarda z Posterunku P. P. Nr. 2059.

st. przod. Dworniaka Antoniego z K-dy na m. Poznań, Nr. 380.

Znaczek służbowy: „Policja śledcza L. 158 Okr. Poznań" przodow. pol. śledcz. Konrada Roedera z Okręgowego Urzędu Śledcz.

przod. Gryglasa Aleksandra, z O. K. P. P. w Nowogródku, Nr. 116.

post. Wierzbickiego Aleksandra, z O. K. P. P. w Nowogródku, Nr. 223.

post. Olczyka Apolinarego, z O. K. P. P. w Nowogródku, Nr. 175.

post. Krupy Aleksandra, z P. K. P. P. w Borszczowie, Nr. 2680.

Ruch Służbowy w Minist. Spraw Wewnętrznych

od 15.VIII 1922 r. do 15.IX 1922 r.

A. W Zarządzie Centralnym.

Mianowani:

Urz. XI. st. sł. Solecka Jadwiga — urzędniczką X st. sł.

B. We Władzach administracyjnych II instancji.

Mianowani:

W Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie:

Nacz. Wydziału w VI st. sł. Przybyszewski Józef— posunięty do V st. sł.

W Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi:

Referent Tymieniecki Aleksander — urzędnikiem VI stopnia służbowego.

W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie:

St. Radca Dyrekcji Policji w Krakowie, dr. Banach Adam—urzędnikiem V st. sł.

W Delegaturze Rządu w Wilnie:

Starosta Sejreński, Malinowski Olgierd Czesław, Naczelnikiem Wydziału V st. sł.

Raue Paweł—urzędnikiem VII st. sł.

Przeniesieni:

Urzędnik VII st. sł. Miszewski Ludwik z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi do Starostwa w Radomsku.

C. We Władzach administracyjnych I instancji.

Mianowani:

a) w Starostwach:

Referent Starostwa w Piotrkowie Wnęk Edward, starostą na powiat Kozłenicki.

Urzędnik VIII st. sł. w Starostwie w Cieszanowie Towarnicki Stanisław — Kierownikiem tegoż Starostwa w VII st. sł.

Urzędnik VIII st. sł. w Starostwie w Gródku Jagiellońskim Nowacki Tadeusz — urzędnikiem VII st. sł.

P. o. urzędnik VII st. sł. w Starostwie w Makowie, Kowalski Tadeusz — urzędnikiem VII st. sł.

Urzędnik VIII st. sł. Nalepka Stanisław — urzędnikiem VII st. sł. w Starostwie w Jędrzejowie.

b) w Komisarjacie Rządu na m. Warszawę,

P. o. urzędnik VII st. sł. Steinbok Daniel Dawid, urzędn. VII st. sł.

c) w Komisarjacie Rządu na m. Łódź:

P. o. urzędnik VII st. sł. Janiszewski Kazimierz, urzędn. VI st. sł.

Przeniesieni:

Starosta w VI st. sł. w Nadwornej, Goliński Kazimierz — do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

Urzędnik VII st. sł. Starostwa w Warszawie, Zbikowski Witold — do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie.

Referent Starostwa w Mławie, Uramek Stanisław. do Starostwa w Kowlu.

D) W Policji.

Awansowani:

Koral Ignacy podinspektor p. p. Naczelnik Wydziału III Kom. Gł. P. P.— na inspektora p. p. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku Naczelnika Wydziału Personalno-Dyscyplinarnego Kom. Gł. Pol. z uposażeniem przywiązanem do III st. sł. od dn. 1.VI 1922 r.

Roszkowski Aleksander nadkomisarz p. p. komendant p. p. m. Lublina z dn. 1-VII 1922 r. — na podinspektora p. p. z jednoczesnem przeniesieniem na stanowisko komendanta p. p. m. Łodzi z uposażeniem przywiązanem do IV st. sł. od dn. 1-VI 1922 r.

Mianowani:

Goździewski Władysław podinspektor p. p. p. o. komendanta pol. Okr. XIII — komendantem p. p. okr. Wołyńskiego w szarży podinspektora z uposażeniem przywiązanem do IV st. sł. od dn. 15-VI 1922 r.

Tiwołowicz Sergjusz komisarz p. p. okr. XIV w Drohiczynie — komendantem p. p. pow. Drohiczyńskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-I 1922 r. t. j. od daty sprawowania obowiązków komendanta p. p. w tymże powiecie.

Boczar Ludwik podkomisarz p. p. zast. komendanta pow. w Peczeniżynie—komendantem p. p. tegoż powiatu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-V 1922 r.

Przyborowski Edmund podkomisarz p. p. okr. III w Dąbrowie Górniczej — komendantem p. p. pow. Pińczowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-V 1922 r.

Sitarz Franciszek podkomisarz p. p. sł. śl. okr. IV — komendantem p. p. pow. Włodawskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VI 1922 r.

Krajewski Jan podkomisarz p. p. okr. V—komendantem p. p. pow. Białowieżskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VI 1922 r.

Berch Marjan st. przodownik p. p. Okr. XIV — aspirantem p. p. z pozostawieniem nadal na służbie w Okręgu Poleskim z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-V 1922 r. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 20-VI 1921 r.

Undasiewicz Jan p. o. st. przodownika w Gł. Szkole p. p. — st. przodownikiem w tejże szkole z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 15-VI 1922 r.

Rokicki Feliks p. o. st. przodownika p. p. w Gł. Szkole p. p. — st. przodownikiem w tejże szkole z uposażeniem przywiązazem do 1 st. sł. niższych funkcj. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VIII 1919 r.

Przyborowski Zygmunt p. o. przodownika w Gł. Szkole p. p — st. przodownikiem w tejże szkole z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 9-V 1919 r.

Okoński Wacław p. o. st. przodownika w Gł. Szkole p. p. — st. przodownikiem w tejże szkole z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VIII 1919 r.

Przybylski Stefan p. o. st. przodownika p. p. w Gł. Szkole p. p.—st. przodownikiem w tejże szkole z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od d. 1-VIII 1919 r.

Jurecki Józef p. o. st. przodownika w Wydziale IV Kom. Gł. P. P. — st. przodownikiem w tymże Wydziale z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 1-VIII 1919 r.

Potulski Marceli p. o. st. przodownika w Wydziale IV Kom. Gł. P. P. — st. przodownikiem w tymże Wydziale z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-IV 1920 r.

Pietrzak Władysław p. o. st. przodownika w Wydziale IV Kom. Gł. P. P. — st. przodownikiem p. p. w tymże Wydziale z uposażeniem przywiązanem do 1 st. sł. niższych funkcjon. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-I 1920 r.

Nowiński Wacław p. o. st. posterunkowego w Kom. Gł. P. P. — st. posterunkowym w tejże Komendzie z uposażeniem przywiązanem do III st. sł. niższych funkc. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VIII 1919 r.

Zastępstwo.

Na czas urlopu p. Dra Szczepańskiego Kazimierza, Inspektora, Komendanta P. P. na miasto Kraków, zastępować go będzie p. Kleczek Ludwik, Podinspektor, Zastępca Komendanta P. P. na miasto Kraków.

POLITYKA

Upadek Lloyda George'a.

Dwa tylko są prawdziwe centry polityki światowej — Paryż i Londyn. Nietylko dla tego, że Francja jest naszą sojuszniczką, wzrok polityki polskiej skierowany winien być nieustannie na Paryż — nietylko dlatego, że premjer angielski stale zaznaczał swój brak sympatji dla Polski — śledzić musimy z największą uwagą to co się dzieje w Londynie.

Wzajemne ustosunkowanie interesów, dążeń i wpływów Francji i Anglji — to dzisiaj klucz sytuacji politycznej całej Europy i całego niemal naszego globu. Wszystko to co w polityce stało się od chwili, gdy delegaci jeneralnego sztabu niemieckiego stanęli przed marszałkiem Fochem z prośbą o zawieszenie broni, uzależnione i związane było silnie z wypadkową dążeń politycznych Francji i Anglji. A ster polityki obu tych mocarstw trzymali w ostatnim okresie mężowie o potężnej politycznej indywidualności — z których żaden nie podporządkowywał swej polityki drugiemu. Jeden z nich, premjer Wielkiej Brytanji, Dawid Lloyd George ustąpił.

Upadek jego przewidywany był od dość dawna. Pod błękitnym niebem Genui zaczął się jego zmierzch. Bankructwo ryzykownej polityki na Blizkim Wschodzie było ostatnią kroplą, która przeważyła na szali losy jego gabinetu. Z areny politycznej schodzi obecnie ten, który skupiał w swem ręku całą politykę Anglji od chwili, gdy naród angielski, niezadowolony ze zbyt ospałego prowadzenia wojny, poddał się jego dyktatorskiej indywidualności.

Z pewnością nie jest to „koniec wielkiej karjery". Ludzie tego pokroju, po doznanem niepowodzeniu nie zwykli uznawać swej misji życiowej za ukończoną — tymbardziej gdy są w pełni sił i energji. Ustąpienie Lloyda Georgea nie jest jego końcem, jest tylko na razie zwrotem stanowczym w polityce Anglji, której społeczeństwo angielskie odmówiło dalszego poparcia. Blizkie wybory do Izby Gmin ustalą wytyczne dalszej polityki angielskiej. Kto wie czy w czasie najbliższym znowu nie zabierze w niej decydującego głosu powalony dziś olbrzym, który mimo swych wad i błędów w opinji angielskiej zawsze musi być uważany za tego, za którego rządów została wygrana największa w dziejach świata wojna, unicestwiająca wiszącą jak zmora nad Anglją obawę przed morską hegemonją Niemiec.

Do czynnego udziału w sterze polityki angielskiej doszedł Lloyd George w r. 1905, gdy w gabinecie liberalnym Campbell-Bannermana, objął tekę ministra handlu — następnie w roku 1908 przez gabinet Asquitha zostaje mu powierzona teka skarbu. Na tym stanowisku rozwija on niezwykle energiczną akcję w kierunku polityki socjalnej i skarbowej, stwarzając potężną instytucję powszechnych ubezpieczeń społecznych — kosztującą skarb olbrzymie sumy. Wojna wysuwa go na czoło stronnictw uważających za niezbędne jej wygranie. Kolejno jest on ministrem zbrojeń, ministrem wojny i wreszcie premjerem. Okres konferencji wersalskiej — to dni największego tryumfu Lloyda George'a. Dzięki swej stanowczości i zręczności staje się naczelną postacią konferencji. Po podpisaniu pokoju, w miarę komplikacji zagadnień polityki międzynarodowej, linja powodzenia Lloyda George'a zaczyna się załamywać, nie umie on sprostać zadaniom, jest chwiejny i oportunistyczny, aż wreszcie ugina się on pod ciężarem pomyłek — a może i odwróconego szczęścia. Obecna sytuacja polityczna Anglji nie jest bynajmniej łatwą—i następca jego, Bonar Law ciężkie brzemię bierze na siebie. Czy zyska poparcie społeczeństwa okażą wybory.

I. J. Rembieliński.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na posiedzeniach Sejmu śląskiego w ubiegłym tygodniu prowadzoną była dyskusja nad exposé Prezydenta Ministrów, oraz nad ogólną sytuacją Śląska. Zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw grup, charakteryzując stanowisko swoje względem dalszych prac Sejmu.

Celem poprawienia gospodarczo-finansowych stosunków w chwili obecnej, utworzonych zostało szereg odpowiednich Komisji, które obejmą kierownictwo i kontrolę nad poszczególnemi gałęziami życia gospodarczego Śląska.

Wpłynęło szereg wniosków nagłych, które odesłano do odpowiednich Komisji.

Sprawy Gospodarcze

Gospodarstwo publiczne, a społeczne.

Bez doprowadzenia do równowagi gospodarstwa społecznego nie można konkretnie myśleć o możliwości uzdrowienia skarbu. Zdanie to jest powszechnie uznane. Natomiast niedocenia się pewnika odwrotnego—wpływ finansów publicznych na gospodarstwo społeczne.

Najbliższą i najbardziej bezpośrednią przyczyną niedomagań naszego stanu ekonomicznego i finansowego jest rozstrój skarbu i coraz to większe deficyty budżetowe, które się łata zapomocą emisji pieniędzy papierowych. Oczywiście nie należy też pomijać naszego zaniedbania na polu produkcji i wydajności pracy, ale to jest przyczyna ogólniejsza; potrzeba podniesienia wytwórczości jest postulatem szerszym. Niedobór skarbowy stanowi przyczynę bardziej bezpośrednią, postulat zaś doprowadzenia do równowagi budżetu państwowego nie cierpi zwłoki i jest stanowczym nakazem chwili bieżącej.

Uchwalono wydatki, nie myśląc o środkach ich pokrycia. Aparat podatkowy zbyt jest młody i niedoświadczony, aby mógł podołać swym niezmiernie trudnym zadaniom. Pewne warstwy uchylały się i uchylają obecnie od płacenia podatkow. Za główne źródło dochodów uznano prasę drukarską do odbijania banknotów, a wówczas zaczęło się toczyć gospodarstwo społeczne, wraz z walutą i skarbem, po pochyłej równi. Pieniądz przestał być wiernikiem wartości. Zamiast produkcji rozwinęła się spekulacja, jedni bogacili się kosztem drugich, majątek niezasłużenie przechodził z jednych rąk do drugich, zamiast fabryk i nowych warsztatów—powstawały kantory wymiany. Jak wiadomo, istotą produkcji jest tworzenie nowych wartości. Otóż takie wartości powstają w ilości niedostatecznej. Natomiast niesłychanie rozwielmożniła się spekulacja wartościami, już istniejącemi, które się stopniowo zużywają, zmniejszając dobrobyt ogólny.

Pozycje wydatków w budżecie państwowym wzrastały gwałtownie, o wiele przewyższając wpływy z dochodów; emisje pieniędzy papierowych następowały w szybkiej kolejności, co wywoływało drożyznę, ta zaś czyniła nieodzownemi nowe emisje. Ceny rosły jeszcze więcej, wywołując coraz większy zamęt gospodarczy i coraz silniejsze tarcia socjalne.

Z niedoborów budżetu państwowego sączy się jad, zatruwający organizm społeczny. Dlatego też doprowadzenie budżetu państwowego do równowagi jest koniecznością nieodzowną. Z tego też punktu widzenia należy ocenić cały nasz system podatkowy.

Ulgę przejściową przynieść może pożyczka zagraniczna, o ile, oczywiście, będzie uzyskaną. Ale osiągnięcie i trwałe utrzymanie równowagi budżetowej da się osiągnąć jedynie przez podwyższenie dochodów z jednej strony, wprowadzenie oszczędności—z drugiej.

Fachowi krytycy naszej skarbowości zwracają uwagę, że nasz system skarbowy winien być wydajniejszy. Stoi tu na przeszkodzie zbytnia wielorakość podatków,— gdy tylko podatki w wielkim stylu powinny istnieć w polskiem prawie skarbowem. Konieczne jest zatem stworzenie systemu podatkowego, wydajnego dla skarbu, sprawiedliwego dla ludności. Jak wiemy, zarówno w jednym, jak drugim kierunku, system ten wymaga wielu zmian i uzupełnień.

Wogóle faktem stwierdzonym jest zbyt lekkie obciążenie podatkowe w stosunku na jednego mieszkańca. W r. 1913 wynosiło ono 6 dolarów, w roku 1912 — 1,4 dolara, czyli zmniejszyło się przeszło czterokrotnie, gdy w Anglji wzrosło pięciokrotnie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — sześciokrotnie.

Podług preliminarza budżetowego na rok 1922, wpływ z danin publicznych przewidywany jest w sumie około 257 miljardów marek, co da obciążenie na głowę około 10 tys. marek, czyli około jednego dolara, to jest ciężar podatkowy na mieszkańca będzie sześć razy mniejszy, niż przed wojną. Wobec tego pociśnięcie śruby podatkowej uważać należy za konieczny warunek, który pozwoli na wypełnienie przez państwo najważniejszych zadań wobec obywateli i da możność stopniowego doprowadzenia budżetu do równowagi.

Niewątpliwie i oszczędność w postaci zmniejszenia wydatków gra tu poważną rolę, i jedynie przez umiejętne stosowanie obu powyżej wskazanych środków zaradczych da się osiągnąć równowaga naszego budżetu państwowego, i stopniowe uzdrowienie całego życia gospodarczego Polski.

Z giełdy.

Przez cały tydzień ubiegły utrzymywała się na wszystkich polach czynności giełdowych tendencja mocna. Dotyczy to jeszcze więcej akcji, niż walut zagranicznych i dewiz. Koła giełdowe utrzymują, że jest to powrotna fala „ucieczki od marki polskiej", która wskutek olbrzymich emisji, coraz więcej traci na wartości. Jedynie dla marki niemieckiej utrzymał się nastrój zniżkowy, wywołany przez obniżenie się kursu tej waluty na głównych giełdach zachodnio-europejskich.

Papierami procentowemi wogóle zajmowano się mało, zapewne dlatego, że główna uwaga rynku pieniężnego, w zakresie lokat o oprocentowaniu stałem, zwraca się ku 8% państwowej pożyczce złotej. Coraz większy popyt uwydatnia się też na Listy zastawne ziemskie przedwojenne. w rublowej walucie, bez stempla przewalutowania (100 rb. = 216 mk.)

W obrotach pozagiełdowych płacono za 100 rubli złotych około 518 tysięcy marek polskich.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Projekt ustalenia rekursu od orzeczeń władz administracyjnych.

Sprawa odwołania się od orzeczeń wydanych przez władze administracyjne nie została dotychczas ujętą w stałe normy prawne. Celem wypełnienia tej ważnej luki w ustawodawstwie administracyjnem przygotowuje wydział organizacyjny (st. ref. Śliwiński) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych projekt ustawy, opierającej się na poniżej wyłuszczonych zasadach.

Od orzeczeń wydanych przez władze I instancji, a mianowicie: starostów, komisarzy rządowych, dyrekcji policji, magistratów miast o własnym statucie odnośnie do poruczonego zakresu działania, starostów grodzkich i prezydentów miast wydzielonych z powiatów (dwie ostatnie kategorje b. zabór pruski) — służyć będzie prawo odwołania się do władz II instancji, t.j. do Wojewodów, Urzędów wojewódzkich, w st. mieście Warszawie do Komisarza Rządu. Decyzja II instancji będzie ostateczną, czyli przyjmuje się dla trybu postępowania administracyjnego zasadę dwuch instancji. — Przeciw orzeczeniom i zarządzeniom wydanym pierwiastkowo przez władze II-giej instancji przysługiwać będzie odwołanie do właściwego ministra.

Wszystkie postanowienia sprzeczne z zasadą powyżej wypowiedzianą, w szczególności ustawy przewidujące inny tok postępowania odwoławczego zostaną zniesione (art. 6 ust. tymcz. z 2-VIII 1919 Dz. Ust. № 65 poz. 395 oraz art. 8, rozporz. Rady ministrów z 13-XI 1919 Dz. Ust. № 90 poz. 489). Wyjątkowo będą dopuszczane 3 instancje w postępowaniu odwoławczem, a to w wypadkach, które określi Rada ministrów dla spraw regulowanych przez ustawy wydane przed wejściem w życie Konstytucji.

Odwołanie przeciw orzeczeniu wnosić będzie można w przeciągu dni 14 od chwili doręczenia orzeczenia na piśmie, względnie od chwili wydania zarządzenia przez władzę I instancji na ręce tej władzy, która je wydała. Termin powyższy będzie prekluzyjny, co pociągnie za sobą, po upływie jego, utratę prawa rekursu, stanowi zaś równocześnie okres urastania zarządzenia w moc prawa obowiązującego.

O ile inne ustawy, które uzyskały moc obowiązującą przed wejściem w życie omawianej ustawy rekursowej, wyznaczają termin odwoławczy odmienny, zostanie on nadal zachowany dla tej tylko ustawy.

Forma odwołania przewidywana jest dwojaka: ustna i pisemna; za moment wniesienia środka prawnego na piśmie uważać się będzie dzień wniesienia do dziennika podawczego, względnie dzień nadania na pocztę. Termin 14-dniowy kończy się zawsze z dniem powszednim, a zatem niedziela lub święto przesuwają naprzód koniec terminu.

Wniesiony rekurs wraz z aktami przedmiotowymi przedkładać będzie władza I instancji, instancji odwoławczej, a ta dopiero orzeknie o niedopuszczalności, względnie o spóźnionym terminie, wniesienia odwołania. Jeśli z przyczyn od strony niezależnych, a w każdym razie bez jej winy lub też z powodu przeszkód nie dających się pokonać, strona nie zdołała wnieść w terminie 14-dniowym wywodu odwołania, będzie mogła najpóźniej w ciągu dni 7 po ustaniu przeszkody do formalnego rekursu dołączyć prośbę o przywrócenie terminu, t. zn. że w razie uwzględnienia tej prośby przez instancję odwoławczą, rekurs będzie uważany jako wniesiony w terminie ustawowym.

Odnośnie do zewnętrznej formy orzeczeń i zarządzeń władz orzekających, przypisywać ma ustawa, że winny one zawierać wyraźne pouczenie dla stron interesowanych o przysługujących im środkach prawnych, w szczególności: czy podlegają jeszcze dalszemu tokowi instancji, w razie zaś twierdzącym, wskazówkę w jakim terminie i do której władzy należy je wnosić. Jeśli przez omyłkę zostanie w orzeczeniu lub zarządzeniu podany termin niewłaściwy, a strona stosując się do niego, założy środek prawny w ciągu jego trwania, władza będzie mogła postąpić z odwołaniem tak, jakby było wniesione w terminie ustawowym, choćby zachodziła różnica między oboma tymi terminami.

Również omyłka orzeczenia we wskazaniu władzy jako instancji odwoławczej nie może szkodzić stronie rekursującej.

Jeśli orzeczenie nie będzie zawierało wzmianki o toku instancji, lub w razie mylnego jej wystylizowania przysługiwać będzie stronie prawo żądania od władzy II instancji uzupełnienia lub sprostowania orzeczenia. Oczywiście dopiero po tej korekturze orzeczenia, podanej stronie do wiadomości, poczyna się dla niej termin rekursowy odnośnie do meritum sprawy.

Nawet prawomocne orzeczenie (po upływie dni 14) będzie mogło być wnoszone, o ile strona, w prośbie wniesionej do władzy orzekającej ostatnio w danej sprawie, naprowadzi takie istotne okoliczności faktyczne, które istniały już w chwili wydania orzeczenia, są dla sprawy decydujące, a strona nie miała o nich przed wydaniem orzeczenia żadnej wiadomości. Taka prośba, której rezultatem może być wznowienie postępowania, nie wstrzymuje jednak wykonania prawomocnego orzeczenia.

Wyłuszczone zasady nie odnoszą się do orzeczeń mających być wydanemi w postępowaniu karno-administracyjnem.

Dr. Zb. H.

Wobec nieusprawiedliwionych napaści na urzędników.

Zwrócono się do nas z prośbą o ogłoszenie poniższego protestu:

Wychodzący w Krakowie „Ilustrowany Kurjer Codzienny", od chwili organizacji urzędów państwowych w Polsce, stał się nieprzejednanym wrogiem urzędników Polaków, którzy pracowali przed wojną w b. Kongresówce.

Mimo to, że conajmniej 75 prac. stanowisk wyższych pozostaje w rękach Małopolan, że nieliczni „królewiacy" pracują na urzędach w b. Galicji, bo ani jeden z nich dobrowolnie nie zgodził się zająć tam urzędowego stanowiska podczas okupacji rosyjskiej Małopolski przez Rosjan, brukowy organ krakowski, stale ma do nas żal.

Niema takiej wady, takiego występku, takiego obelżywego słowa, któregoby nam nie imputowano. Łapownictwo, nieuctwo, bolszewizm, nikczemność, są to przypisywane nam przymioty (patrz numer 168 z dnia 23 czerwca 1919 r.). W numerze 154 „Kurjera" z tegoż roku, w artykule „Psia matura", nie zawahał się oszczerca porównać nas z psami, dowodząc, że w b. Galicji nawet psy są kształcone wyżej.

Teraz w numerze 265 z dnia 30 września r. b. w artykule „Krzywda musi być naprawioną", „Ilustr. Kurjer" tak pisze o urzędnikach b. Kongresówki: „Tam urzędnik carski był albo Moskalem i to podlejszego gatunku (jeżeli do Królestwa przyszedł pełnić służbę żandarmsko-szpiegowską), a jeżeli Polakiem, to przeważnie renegatem, wyrzutkiem społeczeństwa. Czyż o takich ludzi dbać warto? Zabezpieczać im awans i płacę za lata służby na szkodę kraju, służby wrogom?"

Wiemy, że nikt z osób istotnie inteligentnych nie liczy się z opinją „Ilustr. Kurjera", ale musimy liczyć się z tem, że „Ilustr. Kurjer" umie przemawiać do pół lub mało inteligentnych osób, że jest wśród nich popularny. Dla-

tego musimy postawić pod pręgierz opinji publicznej redakcję „Ilustr. Kurjera".

Przypominamy, że wśród dawnych urzędników Polaków w b. zaborze rosyjskim było b. dużo takich, którzy wskutek niewoli musieli opuścić dwory i niwy rodzinne, aby szukać chleba w ówczesnych urzędach polskich, przekształconych później na rosyjskie. Nikt nie nazywał ich renegatami, ani wyrzutkami społeczeństwa, bo wśród nich byli ludzie dużej zasługi społecznej i zdolni pracownicy.

Ojcowie nasi, bracia i koledzy za sprawę ojczystą kładli ofiarne głowy pod kule i stryczki katowskie, kostnieli z zimna w syberyjskich tajgach, bo Rosjanie nie narzucili nam swej kultury, gdyż nasza była wyższą.

Nie zapomnieliśmy, że we Lwowie 31 lipca 1847 r. Wiśniewski i Kapuściński umierali na szubienicach z okrzykiem, głuszonym przez bębny austrjackie, „Niech żyje Polska", ale pamiętamy, iż w niespełna lat 70 ich potomni kłaniali się przed tronem Habsburgów ze słowami: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy, Najjaśniejszy Panie".

Nie nazwaliśmy ich nigdy renegatami, bo nie sądziliśmy, aby ich błędna ideologja polityczna była zdradą sprawy ojczystej, bo i u nas niektórzy mniemali, że tylko Austrja może ziścić nadzieje nasze.

Dziś, gdy kraj potrzebuje spokoju, jedności i zgody, gdy urzędnik państwowy pracuje w nad wyraz trudnych warunkach bytu, borykając się z niedostatkiem, prawie graniczącym z nędzą, niepowołani karjerowicze, prowokatorzy, czy szantażyści, goniąc za tanią popularnością, poważają się obrzucać błotem zniewagi ludzi, którym za ucisk w niewoli, za lata przymusowego tułactwa, słusznie należy się zasłużony kawałek chleba w wolnej ojczyźnie.

To też protestujemy całą siłą swych uczuć obywatelskich, siłą prawa do życia i swobody, przeciw szerzeniu waśni braterskich, przeciw separatyzmowi dzielnicowemu i nowemu rozdwojeniu, szerzonemi przez ludzi bardzo złej woli.

W imię sprawiedliwości i prawdy, upraszamy bezstronną prasę polską o powtórzenie naszego protestu.

Urzędnicy państwowi w Radomiu.

Radom, dnia 11 października 1922 r.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Nawiązanie kontaktu z policją finlandzką.

Polska Policja Państwowa z dniem każdym zyskuje coraz większe uznanie własnego społeczeństwa. Od niejakiego czasu daje się obserwować zasadniczy zwrot w dotychczasowych poglądach ogółu na działalność policji, czego widomym znakiem są coraz liczniejsze, pochlebne głosy prasy zarówno o poszczególnych policyjnych urzędach, jak i o całej policji. Równocześnie zaś, coraz częściej dochodzą nas głosy uznania z zagranicy.

Oto, jak doniosły depesze agencyjne z Paryża (patrz „Kurjer Informacyjny i Telegraficzny" Nr. 139), prezes Izby Handlowej Polsko-Francuskiej i członek Misji Ekonomicznej, która bawiła w Polsce p. Merlot, charakteryzując wrażenia ze swej podróży, podkreślił w sprawozdaniu swem między innemi, że Polska w dziedzinie życia państwowego uczyniła bardzo wiele, dając tem dowody swej siły życiowej. Polskie koleje, administracja, a zwłaszcza Policja, funkcjonują równie sprawnie, jak we Francji.

Nowym dowodem uznania i pochlebnej oceny działalności policji jest zaproszenie przez Rząd Rzeczypospolitej Finlandzkiej p. Inspektora Swolkienia z Komendy Głównej Policji Państwowej do Helsingforsu, celem nawiązania kontaktu z policją finlandzką.

Inspekcja Komendy Głównej P.P.

Zgodnie z decyzją P. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 3 października 1922 r. stanowisko kierownika Inspekcji Komendy Głównej zostało zniesione. W myśl powyższego zgodnie z p. II rozkazu Głównej Komendy Nr. 157 ustanowione zostały trzy grupy inspekcyjne i przydzielone trzem Inspektorom Komendy Głównej. Inspektorzy ci przeznaczeni do inspekcjonowania powierzonych im Okręgów, są całkowicie od siebie niezależni i podlegają Głównemu Komendantowi, jako swej przełożonej władzy. Do grupy pierwszej dołączono obecnie Okrąg Wileński. W korespondencji z inspekcją należy adresować pisma „Komenda Główna Policji Państwowej, Inspekcja 1, 2 lub 3".

Przejazdy policji pociągami towarowymi.

W kwestji powyższej wydała Gł. Kmda P. P. w rozkazie swoim Nr. 183 z dn. 14-X 1922 r. następującą instrukcję:

„Podaję do wiadomości Komendantów Okręgowych, że Ministerstwo Kolei Żelaznych, regulując sprawę przejazdów towarowymi pociągami i na parowozach, wydało okólnik z dn. 10 czerwca r. b. Nr. IV 5853-16, mocą którego na przejazdy pociągami towarowymi, nie przeznaczonymi do przewożenia osób cywilnych, zezwala się pomiędzy innymi funkcjonarjuszom policji, w wyjątkowych wypadkach pilnej potrzeby służbowej, za każdorazowem poświadczeniem swej władzy. Z przejazdów na parowozach, idących luzem, funkcjonarjusze policji mogą korzystać w wypadkach nadzwyczajnych i nie cierpiących zwłoki".

Załatwianie korespondencji.

Odnośnie do sprawy określonej tytułem, wydała Gł. Kmda P.P. podległym sobie organom rozkazem z dn. 14-IX 1922 r. Nr. 183 następujące polecenie:

„Stwierdziłem, że na wpływające do urzędów policyjnych skargi, zażalenia i prośby, petenci nie otrzymują odpowiedzi i, po próżnym wyczekiwaniu, zwracają się do wyższej instancji, która musi przeprowadzać niepotrzebnie całą korespondencję dla wyjaśnienia sprawy. Ażeby zapobiedz urabianiu ujemnej opinji o sprawności organów policyjnych, oraz celem uniknięcia zbytecznej korespondencji, polecam w najkrótszym terminie po wpłynięciu sprawy zawiadomić petentów o rezultacie skargi lub prośby, wyraźnie zaznaczając, czy sprawa jest ostatecznie załatwiona i z jakim wynikiem, ewentualne, że jest w toku, lub została przesłana do innego urzędu".

Stan bezpieczeństwa w okręgu łódzkim.

(II kwartał 1922 r.).

Zestawienie danych statystycznych kwartału I i kwartału II 1922 r. tyczących się przestępczości na terenie okręgu łódzkiego, wykazuje dość znaczną poprawę w stosunkach bezpieczeństwa publicznego. Poprawę tę należy zapewne w znacznej mierze przypisać wzmożonej działalności policji w zakresie służby prewencyjnej. Uprzedzanie zbrodni i niedopuszczanie do niej, tam gdzie są dla jej narodzin jaknajpodatniejsze warunki, oto jedynie skuteczna akcja w kierunku zabezpieczenia danego terenu. W akcji tej, poza szeregiem różnych niedomagań, na jakie cierpi służba policyjna w całym Państwie, jedną z pierwszych napotykanych przeszkód jest brak współdziałania ze strony społeczeństwa.

Kronika ostatniego kwartału zanotowała zdarzenie, gdzie gospodarze rolni z własnej woli przechowywali bandytów i innych niebezpiecznych przestępców. Dalej funkcjonarjusze policyjni, przy wykonywaniu legalnych czynności i zadań, dla których powołało ich Państwo, nietylko że nie byli wspierani w swem wystąpieniu, ale wręcz przeciwnie podlegali oporowi i znieważeniu ze strony obywateli. Poczucie obrony społecznej przeciwko zbrodni i przestępcom nie rozwinięte jeszcze w takim stopniu, aby mogło być brane pod uwagę przez zastępy złoczyńców i zbrodniarzy. Przestępcy w wystąpieniach swych rzadko tylko spotykali się ze stanowczym oporem tych, w dobro których godzili. Bywały naprzykład takie wypadki, gdzie jak przestępcy tak i poszkodowani mieli jednakowe warunki dla wzajemnego przeciwdziałania, lub nawet przewaga była wyłącznie po stronie tych drugich, atoli przestępcy dzięki niezaradności, tchórzostwu i braku przytomności umysłu swych ofiar, wychodzili zawsze zwycięsko. Za potwierdzenie tego może posłużyć następujący wypadek: W dniu 15 czerwca r. b. o godzinie 19-ej na szosie Kalisz — Konin około Zbierska, jeden bandyta uzbrojony w rewolwer zatrzymał samochód osobowy i bez żadnej pomocy dokonał rabunku na 13 pasażerach, przeprowadzając u nich osobiście rewizję. Jeden z ograbionych był w posiadaniu rewolweru, lecz miast zrobić z niego użytek, broń tę dobrowolnie oddał bandycie.

Policja dokłada wszelkich starań, aby wpoić w publiczność przeświadczenie, że pracuje tylko dla jej dobra i w interesie gromady społecznej. Dążenia te wykazuje w sposób dowodny i nie dający się zakwestjonować. Ofiary w zabitych i rannych funkcjonarjuszach, jakie policja Okręgu Łódzkiego poniosła w walce z przestępstwem, stwierdzają, że policja dla zapewnienia spokoju nieszczędzi nie tylko pracy, ale w tym celu daje życie i zdrowie.

Omówienie w szczegółach tych zdarzeń, które najpoważniej zakłóciły spokój publiczny w drugim kwartale roku bieżącego sprowadzają się do poniższego:

Rozboje, rabunki (bandytyzm), zbrodnie te w przeważnej mierze są dziełem zdemobilizowanych, dezerterów i zawodowych przestępców. Rozwojowi tych zbrodni, według tutejszego punktu widzenia, sprzyja okoliczność taka, jak stosowanie zbyt łagodnych kar za nielegalne posiadanie broni przez ludność niepewną. Do całkowitego rozbrojenia ludności, która w czasie usuwania okupantów i przeżyć wojennych łatwą miała okazję do zaopatrzenia się w rewolwery i karabiny daleko i stan ten, mimo wysiłków, jeszcze nie prędko się osiągnie. Kompletne wycofanie nielegalnie posiadanej broni z rąk ludzi nielojalnych i podejrzanych, bezspornie będzie miało dobroczynny wpływ na zmniejszenie się bandytyzmu. Rabuś bez broni palnej staje się mniej groźny i łatwiejszy do pokonania. W czasie od dnia 1 kwietnia 1922 r. do dnia 1 lipca 1922 r. policja w Okręgu Łódzkim zasekwestrowała: 104 rewolwery, 27 karabinów wojskowych i 71 strzelb. Posiadaczami tej broni w większości wypadków byli ludzie, konduita których pozostawiała wiele do życzenia. Wszystkie nieomal napady zanotowane tutaj, były wykonane przy zastosowaniu teroru zapomocą broni palnej. W tych razach gdzie rabusie nie mieli broni, poszkodowani stawiali im opór i nie pozwalali się grabić.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Lloyd George, wraz z całym gabinetem angielskim podał się do dymisji. Następcą jego będzie prawdopodobnie Bonar Law.

Koronacja rumuńskiej pary królewskiej odbyła się uroczyście w dawnej stolicy Rumunji — Alba Julia.

Morderca Waltera Rathenaua Ernerst Techow skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

Rada ambasadorów postanowiła odroczyć sprawę uznania Litwy de iure na czas nieograniczony.

W Berlinie doszło do starcia między żywiołami lewicowemi a policją. Dwie osoby poniosły śmierć wiele zostało rannych.

Komitet Polaków, wygnańców z Litwy Kowieńskiej wniósł do Ligi Narodów obszerny memorjał w sprawie prześladowania Polaków przez rząd litewski w Kowieńszczyźnie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło o wypuszczeniu 8% państwowej pożyczki złotej. Pocztowa Kasa Oszczędności w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji zakupiła obligacyj pożyczki złotej na sumę półtora miljarda marek.

Konstanty Skirmunt, b. minister spraw zagranicznych mianowany został posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie.

W Krakowie wybuchnął strajk drukarski. Dzienniki krakowskie przystąpiły do wydawania na czas strajku jednego „Dziennika Wspólnego" o charakterze wyłącznie informacyjnym.

Synod biskupów prawosławnych w Polsce pozbawił władykę wileńskiego Eleuterjusza zarządu dyecezją wileńską. Jako tymczasowe miejsce pobytu arcyb. Eleuterjusza wyznaczono jeden z klasztorów pod Krakowem.

Pisarz i poeta ukraiński Twerdochlib, redaktor dziennika „Ridnyj Kraj", propagującego porozumienie między narodem polskim a ukraińskim, zamordowanym został przez zwalczających jego politykę terrorystów ukraińskich.

Do wszystkich Obywateli Państwa Polskiego!

Nadszedł moment, gdy wysiłek Społeczeństwa zwrócony być musi ku ugruntowaniu ekonomicznych podstaw bytu narodu.

Silny Skarb i zdrowy pieniądz, stają się dziś naglącą potrzebą życia. Przyszłe losy Polski i Polaków zawisły od zasobności Skarbu państwowego i od wartości polskiego pieniądza.

Jednym z warunków zdrowotności waluty jest mocny fundament w postaci podkładu złotego i srebrnego.

Skarb Państwa, rozumiejąc to dobrze, od pierwszej chwili powstania Rzeczypospolitej gromadził i usilnie gromadzi obecnie kruszce szlachetne przez skupywanie złota i srebra. Ale Skarb musi za kruszce płacić własnym pieniądzem papierowym. Tą drogą wzrasta wprawdzie zapas kruszców, lecz wzmaga się także emisja banknotów, czyli toczy się błędne koło inflancji.

Podkomitet Popierania Skarbu Narodowego przy Głównym Urzędzie Probierczym gromadzi złoto i srebro drogą ofiary narodowej, zbierając datki w złocie i srebrze, obecnie zaś głównie w gotówce, by zakupić za nie kruszce.

I o te ofiary pieniężne obok datków w kruszcach zwraca się dziś do społeczeństwa.

Aby ułatwić zbiórkę, Podkomitet wydał znaczki pamiątkowe w kształcie znaczków pocztowych, wartości 1, 2, 3, 5, 10, 25, 50, 100 i 500 marek.

Marki te powinny znaleźć powszechne poparcie!

Każdy rachunek, list, bilet teatralny, pudełko cukierków, papierosów, butelka wina, parasol, książka, ubranie i każda rzecz nabyta powinna mieć na sobie znaczek Skarbu Narodowego!

Ustalmy dewizę:

„GDZIEKOLWIEK OBRACA SIĘ PIENIĄDZ, TAM WSZĘDZIE POWINIEN BYĆ ZNACZEK OFIARY NA SKARB NARODOWY".

NIECH TE OFIARY NIE BĘDĄ WIELKIE, ALE NIECH BĘDĄ CZĘSTE, CODZIENNE, STAŁE, POWSZECHNE!

Tą drogą popłynie szeroka fala ofiarności publicznej. Tą drogą codziennie wzrastać będzie zapas kruszców w Skarbie Państwa. Niech więc każdy pamięta o tem, niech postawi za obowiązek sumienia swego nie zapłacić, ani nie otrzymać pieniędzy, nie nabywszy choć jednego znaczka na zakup złota dla Skarbu Narodowego.

WSZYSCY WSPÓLNYM WYSIŁKIEM BUDUJMY NASZ SKARB!

Sprzedaż znaczków w Urzędach pocztowych, Kasach Skarbowych, kolejowych i t. p. Główna Sprzedaż w Głównym Urzędzie Probierczym Warszawa, ul. Złota 22, gdzie również przyjmują się ofiary w gotówce, złocie i srebrze, oraz zakupują się szlachetne kruszce na Skarb Narodowy.

PODKOMITET FACHOWY
POPIERANIA SKARBU NARODOWEGO
PRZY GŁÓWNYM URZ. PROBIERCZYM.

ADMINISTRACJA.

Najwyższy trybunał administracyjny. W myśl ustawy 22-go b. m. rozpocznie swą działalność najwyższy trybunał administracyjny, który obejmie dotychczasową kompetencję izby IV-tej sądu najwyższego. Dotychczasowa izba IV-ta przenosi się z gmachu Sądu Najwyższego do lokalu Najwyższego Trybunału Administracyjnego przy ul. Miodowej.

Dyrektor dep. bezpieczeństwa M. S. W. p. St. Urbanowicz w dn. 19 b. m. wyjechał w sprawach urzędowych do Małopolski Wschodniej. Zastępstwo dyrektora departamentu bezpieczeństwa, na czas jego nieobecności objął naczelnik wydziału policji w dep. bezp. p. Józef Kliński.

Ustalenie granicy wschodniej. Przy wytykaniu granicy na odcinku Nieświesko-Mińskim zostały przyłączone do pow. Stołpeckiego polskie wioski Świrynowo i Kuciec.

Mieszkańcy tych wiosek z powodu wyswobodzenia ich z pod jarzma bolszewickiego i przyłączenia do Ojczyzny przesłali rządowi na ręce wojewody w Nowogródku wyrazy hołdu i radości.

Konferencja w sprawie unormowania stosunku władz i osób wojskowych do administracyjnych. (D) Ze względu na zdarzające się wypadki, że osoby wojskowe nie zawsze chcą się podporządkować prawnym nakazom władz administracyjnych opartym na obowiązujących ustawach i przepisach, co wywołuje niejednokrotnie tarcia pomiędzy władzami wojskowemi i cywilnemi, w szczególności zaś między osobami wojskowemi, a organami policji p. w dn. 18 b. m. odbyła się w Min. spr. wewn. konferencja przy współudziale władz wojskowych, na której to konferencji ustalono wytyczne, zmierzające do zasadniczego uregulowania w sposób prawny wzmiankowanych stosunków. Wydane zostaną odpowiednie przepisy, oparte na ustalonych wytycznych.

Tytuły urzędnicze. W najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów będzie projekt Ministerstwa Spr. Wewnętrznych opracowany przez naczelnika Wydziału personalnego J. Dobrowolskiego dotyczący zmiany w tytulaturze urzędników państwowych. Słusznie nadają sfery urzędnicze projektowi powyższemu duże znaczenie, ponieważ w związku z jego przyjęciem przez Radę Ministrów, będzie wreszcie ustalony charakter służbowy funkcjonarjuszów państwowych zgodnie z wymaganiami ustawy o służbie cywilnej.

Projekt przyjmuje zasadę dwojakich tytułów, mianowicie wypływających z funkcji pełnionej przez urzędnika, a ustalonych już ustawami organizacyjnemi władz n. p. w ustawie o organizacji władz I i II instancji przyjęto nomenklaturę starostów, wojewodów — oraz tytulaturę przywiązaną do stopnia służbowego. Przyjmując nazwy związane ze stopniem służbowym kierował się autor projektu bądź reminiscencjami historycznymi rodzimemi, bądź też uwzględniał stan faktyczny istniejący w innych krajach Europy. Pierwszych pięć stopni posiada tytulaturę złożoną z 2 wyrazów, i tak pomijając stopień I, który pozostaje bez tytułu (prezydent ministrów, premjer), II stopień otrzymuje nazwę *sekretarza stanu* (tu należą ministrowie, wojewoda krakowski), III — podsekretarza stanu z wyjątkiem funkcji wiceministra, który zatrzymuje tytuł odpowiednio do funkcji (wojewodowie, szefowie urzędów), IV — radca stanu (wojewodowie, dyrektorowie departamentów, naczelnicy województw), V — referendarz stanu (naczelnicy wydziałów). Od VI stopnia zaczynają się tytuły jednowyrazowe z dodatkiem władzy, przy której urzędnik pełni funkcje, a zatem VI — radca, VII — referendarz, VIII — assesor, IX — sekretarz, X — oficjał, XI — adjunkt, XII — registrator.

Akwizytorzy zagr. Tow. ubezpieczeniowych. (D) Coraz częściej zdarzają się wypadki, że agenci zagranicznych, w Polsce nie koncesjonowanych Zakładów ubezpieczeniowych starają się pozyskać klientów w granicach Rzplitej Polskiej, co wedle obowiązujących przepisów prawa jest niedopuszczalne. Z tego też powodu Minist. spr. wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu (Urząd nadzorczy nad Zakładami Ubezp.) przystąpiło do wydania specjalnych zarządzeń w kierunku bezwzględnego niedopuszczania do zawierania przez wzmiankowane towarzystwa ubezpieczeń w granicach Rzplitej, oraz wdrażania przez policję przeciwko osobom, z ramienia tychże towarzystw akwizującym, odpowiednich dochodzeń i kierowania ich na drogę karno-sądową.

Podwyżka emerytur i poborów urzędników czynnych. Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16 b. m., że pobory wszystkich emerytów, bez względu na klasę miejscowości, w której zamieszkują, mają być obliczane według mnożnika, ustanowionego dla klasy I miejscowości. W ten sposób odpadła dla wymiaru emerytur istniejąca jeszcze dotąd klasa II miejscowości.

Dalej uchwaliła Rada ministrów podniesienie zasiłku comiesięcznego dla emerytów z dotychczasowych 75 proc. poborów na 100 proc. od 1-go listopada.

Dla urzędników w służbie czynnej i dla oficerów Rada ministrów uchwaliła na miesiąc listopad podniesienie pełnych poborów o 15 proc. Na powyższej zasadzie wystosowało ministerstwo skarbu odpowiedni okólnik do wszystkich władz, polecający wypłacenie dodatku wraz z pensją w dniu 1 listopada. Wszystkie też władze są już w posiadaniu tego okólnika i listy płacy na dn. 1 listopada formowane są już wraz z dodatkiem.

Zaliczki dla urzędników kontraktowych. Rada ministrów uchwaliła dla urzędników kontraktowych, którzy pracują na służbie państwowej, od 1 września 1921 r. zaliczki jednomiesięczne bez względu na stan kategorji i stan rodziny w wysokości poborów wrześniowych. Zaliczki te mają być spłacane w sześciu ratach, poczynając od 1 kwietnia 1923 r. W ten sposób urzędnicy kontraktowi otrzymają zaliczki takie same, jak urzędnicy etatowi.

Zebranie ogólne kooperatywy urzędniczej. W lokalu zespołu spółdzielni spożywczych pracowników państwowych i komunalnych odbyło się zebranie ogólne delegatów i członków obwodów 2, 5 i 6-go kooperatywy urzędników państwowych. Zebranie zagaił prezes Rady, p. Warmski. Na przewodniczącego zaproszono prezesa „Zespołu", p. Zygmunta Kmitę, a na sekretarza p. Jerzego Oreńskiego.

Dyrektor Chrzanowski przedstawił sprawozdanie wskazujące, że obroty pieniężne, które wynosiły w styczniu r. z. 15 miljonów marek doszły we wrześniu do 66 miljonów marek, mimo że drobne składnice zamknięto. Udziały członków wzrosły z 15 na 23 miljony mk. Kooperatywa otworzy w tych dniach jeszcze jedną jatkę przy ul. Nowogrodzkiej nr. 12. Do ogólnej kooperatywy przyłączyły się pomniejsze minist. robót publ. i ziem wschodnich, wkrótce przyłączy się „Pocztowiec" z pl. Napoleona. Rząd udzielił kooperatywie 4 miljony mk. pożyczki bezprocentowej. Przedstawiono wniosek powiększenia udziałów z 5 na 10 tysięcy mk. w celu rozwinięcia i zaopatrzenia składnic w więcej towarów. Sprawę tę rozstrzygnie zebranie delegatów.

Urzędnicza kooperatywa mieszkaniowa. Łączą się w tym celu urzędnicy Min. oświaty i Kolei. Złączeni w dwie kooperatywy mieszkaniowe urzędnicy ministerjum wyznań rel. i ośw. publicznego oraz ministerjum kolei, otrzymali zgodę Magistratu m. stoł. Warszawy na budowę domów mieszkalnych na terenach przy ul. Grójeckiej.

Pod względem regulacyjnym projekt nie napotyka przeszkód. Magistrat zastrzegł się tylko, aby, ze względów utrzymania jednolitego charakteru architektonicznego, kooperanci przedstawili plany i projekt swego osiedla, co musi uzyskać aprobatę miejskic władz budowlanych.

POLICJA.

Patrole rowerowe.

Komendant policji m. Warszawy zarządził w tych dniach stałe patrolowanie ulic na rowerach. Daje to dobre skutki. Nocy ubiegłej taki patrol rowerowy spotkał przy ul. Smolnej jakichś dwuch opryszków operujących przy bramie Nr. 38. Na widok policji nieznajomi rzucili się do ucieczki, poczem jeden z nich rzucił jakiś przedmiot na bruk. Wywołało to dźwięk, który usłyszał policjant i, po schwytaniu obu opryszków, zaczęto owego przedmiotu szukać. Był to wytrych, którym złodzieje usiłowali otworzyć bramę, w chwili, gdy zostali spłoszeni. Zatrzymanymi osobnikami okazali się znani oddawna złodzieje: Zygmunt Pietrzykowski i Karol Aniecki, obaj nigdzie nie meldowani. Osadzeni zostali w areszcie.

Bandytyzm.

— W pow. Zborowskim ukazała się banda, złożona z około 50 ludzi uzbrojonych, na bardzo dobrych koniach, która napadła na majątek Jabłkowce i po zrabowaniu 13 miljonów marek tamtejszemu dzierżawcy, uciekła w lasy. Ta sama banda napadła na maj. Blichów i uciekła w stronę pow. Brzeżany. Policja z Zborowa ruszyła na poszukiwanie, lecz banda ukryta w lasach, zastrzeliła 2-ch policjantów, wobec czego policja cofnęła się i zażądała pomocy wojska.

Ujęcie szajki w pow. błońskim. Komisarjat policji m. Żyrardowa po otrzymaniu zawiadomienia z Mszczonowa o morderstwie i rabunku na szosie Mszczonów—Rawa, gdzie zabity został Jan Moszczyński, ogrodnik, z Woli Pękoszewskiej w pow. skierniewickim i woźnica Stanisław Wiśniewski, delegował natychmiast starszego przodownika Tomczaka na miejsce zbrodni, przydzielając do pomocy star. poster. St. Jakóbowskiego i wywiadowcę Wł. Bednarka. Po energicznych poszukiwaniach znaleziono beczkę z owocami, a dalej natrafiono na ślad kół wozu i kopyt końskich. Ślady prowadziły w stronę Nadarzyna. Tomczak idąc za śladami, we wsi Żabia Wola trafił na kuźnię dworską, z której kowal przypadkowo zauważył przejeżdżający wóz i dwuch mężczyzn. Było to nazajutrz po dokonanem morderstwie o g. 7 rano.

Kowal udzielił Tomczakowi szczegółowego rysopisu widzianych osobników, jak również wskazał, w którym kierunku się udali.

Po drodze T. spotkał samochód z ks. posłem N. którego poprosił o zabranie i popędził dalej, ścigając zbrodniarzy.

W Nadarzynie podjął dalsze dochodzenie, przyczem udało mu się ustalić, że mordercy zajechali przed restaurację Czarneckiego, a o godz. 9 rano odjechali w kierunku Warszawy. Przypadkowo T. natrafił na powracającego z Warszawy gospodarza ze wsi Dembiny Jana Olszaka, który po wskazaniu rysopisu oświadczył, że jadąc ulicą Kaczą zauważył jak żołnierz wjeżdżał do bramy domu № 13 przy ul. Kaczej.

T. delegował pod wskazany adres starsz. poster. Jakóbowskiego i wywiadowcę Bednarka, sam zaś udał się w drugim kierunku, za drugim mordercą, na którego trop trafił, zawiadamiając o tem uprzednio telefonicznie kierownika komisarjatu p. Sadowskiego.

Komisarz Sadowski po przyjeździe do Warszawy, udał się na ulicę Kaczą, na wskazane przez Tomczaka miejsce. Po poszukiwaniach i przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w całym domu, znaleziono pod szopą wóz, a w stajni Aleksandra Wieczorka, dorożkarza, zawodowego pasera. Nadto w mieszkaniu Wieczorka, zastano Zygmunta Wacławka, żołnierza.

Wieczorka i Wacławka aresztowano wraz z dowodami rzeczowemi i odstawiono do komisarjatu w Żyrardowie.

Tomczak, prowadząc dalej wywiady, trafił na trop pozostałych członków szajki bandyckiej, we wsi Tuniki, w pow. skierniewickim, oraz we wsi Kolonja Gurbska, w gm. Piekary, gdzie aresztowano drugiego zbrodniarza, Mireckiego Andrzeja, Trzeszczyńskiego Stanisława, Krawczyńskiego Jana, oraz kochankę Mireckiego, Krawczyńską Leokadję.

Przy rewizji u Mireckiego znaleziono na bieliźnie ślady krwi, odsiadywał on już karę 5 lat więzienia za kradzież koni.

Aresztowanych sprowadzono do Żyrardowa, gdzie przeprowadzane są konfrontacje.

Osadzony w areszcie w Mszczonowie Zygmunt Wacławek, plutonowy, powiesił się w areszcie na łańcuchu, którym miał skute ręce. Przed samobójstwem umieścił na ścianie aresztu następujący napis: „Mirecki z mojego „sztajera" zabił Moszczyńskiego, a ja przez niego ginę".

Ujęcie mordercy w Serocku. Dnia 3 b. m. nad ranem zamieszkały przy ul. Zakroczymskiej w Serocku właściciel sklepu z obuwiem Szyja Piekarz usłyszał nagle jakieś podejrzane szmery za drzwiami swego mieszkania, poczem dało się słyszeć mocne uderzenia w drzwi. Sądząc, że bandyci dobijają się do jego mieszkania, przyczaił się. Zapanowała jednak cisza, po chwili dopiero usłyszał znów jakieś skrobanie do drzwi i jęki.

Przerażony wyskoczył oknem na ulicę i zaczął krzyczeć. Na odgłos krzyków zbiegli się sąsiedzi i policja. Udano się przy świetle latarek do korytarza i znaleziono leżącego na ziemi wydającego już ostatnie jęki jakiegoś mężczyznę, w którym policja poznała kasjera firmy gdańskiej „Wisła", przyjeżdżającego stale do Serocka na wypłaty robotników, pracujących przy galarach.

Zamordowany kasjer Karol Kunicki, lat 64, miał na głowie wielką ranę, z której sączyły się jeszcze strugi krwi, po chwili Kunicki skonał. Zawiadomiono o zbrodni komendę policji okręgu warszawskiego i nadkomisarz Mitkiewicz wysłał natychmiast na miejsce trzech wywiadowców, którzy zdołali w ciągu pięciu dni zabójcę odnaleźć.

Początkowo sądzono, że zbrodni dokonano w celach rabunkowych, ale argument ten upadł z chwilą, gdy przy zabitym znaleziono pół miljona mk. gotówką, którą zabójca byłby z pewnością zabrał, gdyby zbrodni dokonywał w celach rabunkowych. Przeprowadzono śledztwo i ustalono, że Kunicki w sobotę przed 1-szym b.m. uskutecznił wypłatę 32 flisakom, poczem widziano go jeszcze w poniedziałek 2 b. m., gdy w sklepie Rosenberga kupował wspólnie z retmanem (star. flisaklem) Karolem Zaleskim, lat 50, 3 kopy szryków (hamulców na galary), poczem obaj udali się do restauracji. Z restauracji wyszli obaj już dość późno, co zostało ustalone.

Po odszukaniu Zaleskiego zaczęto go badać, który początkowo dawał wymijające odpowiedzi i do zarzucanej mu zbrodni przyznać się niechciał, starając się udowodnić swoje alibi, co mu się jednak nie udało. Przyznał się wreszcie, że wspólnie z Kunickiem był w kilku restauracjach i razem pili, poczem pożegnał się z Kunickiem i poszedł do swego domu i niewie co dalej z Kunickiem się działo.

Przeprowadzono jednak u Zaleskiego rewizję i znaleziono przy nim duży nóż na którym były jeszcze ślady krwi. Kunicki miał oprócz ran mniejszych na głowie dużą i głęboką ranę na czole zadaną nożem i stwierdzono, że nóż znaleziony u Zaleskiego był właśnie morderczym narzędziem, którym został zamordowany Kunicki. Wobec takich wyników śledztwa Zaleski przyznał się do zamordowania. Zaleski, tłomaczy się jednak, że niewie jaka była przyczyna zbrodni, gdyż był pijany i żadnych szczegółów sobie nie przypomina. Czy mówi prawdę ustali to niewątpliwe przewód sądowy, tymczasem został osadzony w więzieniu.

Kradzieże i oszustwa.

Dalsze fałszerstwo wyrobów tytuniowych firmy Szereszewski. Fałszerstwa wyrobów tabacznych pierwszorzędnych firm zaczęło przybierać coraz większe rozmiary, co skłoniło Urząd Śledczy do wszczęcia jaknajenergiczniejszych poszukiwań w celu wykrycia fałszerzy.

Ostatnie w tym kierunku kroki naprowadziły na nową grupę dobrze zorganizowanej szajki, która, jak widać z zeznań świadków, zajmowała się zawodowo, a jak twierdzi oddział ekspertyz Państwowych Zakładów graficznych, że fałszerstwo zostało dokonane bardzo udatnie z fachową znajomością rzeczy.

Prowadzone ustawicznie wywiady i obserwacje naprowadziły na trop niejakiego Józefa Paszkowskiego, niemeldowanego, ukrywającego się w domu Nr. 91 przy ul. Siennej, który jak wynika z zeznań, trudnił się fałszowaniem papierosów „Delice", banderoli i nakiejek do tychże.

Zbadany Paszkowski zeznał, że fabrykację prowadził Chil Ber Winterman, Marjańska 4, zaś sama fabrykacja odbywała się u Lejzora Wintermana, Marjańska 10, z zawodu krawca. Dokonana rewizja u tegoż Lejzora Wintera ujawniła 16,500 sztuk gilz firmy „Solali" bez banderoli, u zięcia tegoż Palucha Tauchena, Marjańska 4, znaleziono tytoń wagi około puda, zaś u drugiego zięcia Gitmana, Pańska 39, około 10,000 fałszowanych banderoli firmy „Szereszewski", 5,000 sztuk gilz z napisem „Noblesse" i 12 kawałków prasowanego tytoniu.

Paszkowski do winy nie przyznaje się, lecz przeprowadzone dochodzenie przez III brygadę Urzędu Śledczego nosi cechy winy nie tylko Paszkowskiego, ale Wintermana Lejzora, Gitmana i innych.

W oddziale ekspertyz Państwowych Zakładów Graficznych stwierdzono, że banderole są fałszywe. Paszkowski, Gitman i Winterman zaaresztowani, sprawę przekazano Prokuratorowi.

Z SĄDÓW.

—:o:—

Sprawa Dąbala w Sądzie Apelacyjnym.

Głośna w swoim czasie sprawa Dąbala, skazanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 6 lat ciężkiego więzienia za udział w partji komunistycznej była przedmiotem całodziennych rozpraw w Sądzie Apelacyjnym w dniu 18 października r. b. Sprawa ta wpłynęła do Sądu Apelacyjnego na skutek złożonych skarg apelacyjnych przez oskarżonego, żądającego uchylenia wyroku Sądu I-ej instancji wobec nieudowodnienia przestępstwa i przez Urząd Prokuratorski, domagający się zmiany wyroku Sądu I-ej instancji wobec zasadniczo odmiennego stanowiska Prokuratury, względem istoty przestępstwa zarzucanego oskarżonemu. Mianowicie Sądy dotąd najczęściej zapatrywały się na partję komunistyczną jako na zrzeszenie występne, dążące do obalenia ustroju li tylko społecznego, pomijając zasadnicze podstawy nauki komunistycznej, wyłożone w t. zw. „Manifeście komunistycznym" Marksa i Engelsa z 1847 r., który uważany jest przez komunistów za ewangelję komunizmu. Otóż ci apostołowie komunizmu otwarcie wyłuszczają jako wskazówki praktyczne następujące akty przewrotu: ujęcie pełni władzy przez klasę robotniczą, drogą gwałtu na klasach „posiadających", ukształtowanie na gruzach „burżuazji" dyktatury proletarjatu i zniweczenie państw poszczególnych w celu stworzenia komuny wszechświatowej. Dopiero po stworzeniu tego podkładu politycznego ma być urzeczywistniony nowy ustrój społeczny, polegający na ekonomice wspólności władania, zamiast zasady obecnej własności prywatnej. Tekst „Manifestu", mającego charakter programowo-deklaracyjny, zawiera doradcze wskazówki co do sposobów zrealizowania programu powyższego. Wskazówki te streszczają się najwyraźniej w praktyce rewolucji rosyjsko-bolszewickiej, która zasadniczo nie o wiele wyszła poza ramy „ewangelji": ta sama zasada zniszczenia, te same zgliszcza i ten sam czerwony opar. Z tego wynika, że przy określeniu treści przewrotu, do którego dąży partja komunistyczna, należy uznać przewrót ten przedewszystkiem jako polityczny, skierowany przeciwko podstawowym zasadom istnienia państwa wogóle, w zastosowaniu zaś do Polski, przeciwko podstawom jej państwowości, ustanowionym przez Konstytucję 17 marca. Wymienione wyżej praktyczne wskazówki „Manifestu" spotęgowane zostały aż do cynizmu w broszurze wybitnego członka wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego sowieckiej republiki—Bucharina—pod tytułem „Program partji komunistów (bolszewików)".

Wobec tak wyraźnie określonej tendencji obalenia istniejącego politycznego ustroju każdego państwa, a więc i Polski, niepodobna traktować partji komunistycznej, jako dążącej tylko do przewrotu ekonomicznego, określonego w 126 art. Kod. Karn., gdyż tendencja ta jest wyraźnym zamachem na ustrój polityczny, oparty na prawach zasadniczych, a partja komunistyczna, jako organizacja, powinna być traktowana jako spisek, dążący do zrealizowania tego zamachu.

Takie stanowisko wynika nietylko z teorji komunizmu, lecz niestety i z bardzo smutnej praktyki stosowania metod komunistycznych. Widzieliśmy niedawno, w jaki sposób republiki demokratyczne Azerbejdżanu, Armenji i Gruzji przekształciły się w państwa socjalistyczne „sfederowane" z Rosją Sowiecką: w każdym poszczególnym wypadku tego przekształcenia się miał miejsce zamach ściśle polityczny, polegający na zniszczeniu rządu demokratycznego, oraz instytucji państwowych demokratycznych, a jednocześnie na terytorja wspomnianych państw wkroczyła czerwona armja, czyhająca na odpowiedni moment przewrotu. Dodajmy do tego obrazu „samoistność" Białorusi i Ukrainy w świetle szczegółu świeżo zaznaczonego przez prasę: projekt Rakowskiego, wprowadzający język małoruski do szkół ludowych Ukrainy, został odrzucony przez większość członków komitetu wykonawczego rad Ukrainy.

Nie można więc stać na gruncie art. 126 K. K. odnośnie do partji komunistycznej, albowiem jest to przedewszystkiem spisek, który tylko czyha na wykorzystanie najbardziej odpowiedniej do zamachu chwili. Mamy więc wyraźne cechy 102 art. K. K., który przewiduje „udział w spisku zawiązanym dla dokonania zamachu na ustalony drogą praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, albo na całość jej terytorjum".

To stanowisko zaznaczył Urząd Prokuratorski w swej skardze apelacyjnej, żądając ukarania Dąbala nie z 126 art. K. K., jak to uczynił Sąd Okręgowy, lecz z 102 art. K. K.

Równocześnie skarga apelacyjna Urzędu Prokuratorskiego akcentowała przejaw działalności Dąbala, jako członka partji komunistycznej—mianowicie trzykrotne wygłoszenie przez niego mów na wiecach o programie komunistycznym. Przestępstwo to przewidziane jest w art. 129 K. K., który w punkcie 1-ym mówi o nawoływaniu do popełnienia czynu buntowniczego lub zdradzieckiego, a w punkcie 2-im — do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego. Wychodząc z wyżej wyszczególnionych założeń — Urząd Prokuratorski żądał konsekwentnie, aby do Dąbala były zastosowane obydwa wskazane punkty 129 art. K. K.

Przewód sądowy i przemówienia stron nie wniosły do sprawy nowych szczegółów. Podprokurator Leśniowski popierał skargę Urzędu Prokuratorskiego.

Obrońca oskarżonego adw. Duracz szczegółowo analizował treść zeznań świadków i oponując przeciwko teoretycznym wywodom Podprokuratora co do słuszności zastosowania 102 art. K. K., prosił o uniewinnienie oskarżonego. W ostatniem słowie Dąbal zaznaczył, że obecne przekonania jego komunistyczne uważa za ostateczne, gdyż wyrobił je sobie przez praktykę życiową.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Bonisławskiego, około 12 w nocy ogłosił wyrok, uchylający oskarżenie Dąbala o udział w partji komunistycznej (art. 126 lub 102) i uznał go za winnego wygłoszenia mów o programie komunistycznym (129 art. K. K. punkt 1 i 2), skazując go na trzy lata ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć należy, że wyrok Sądu skazujący Dąbala obok p. 2 art. 129, również z punktu 1 tegoż art., ma nader ważne pod względem prawnym znaczenie, gdyż zasadniczo określa partję komunistyczną, jako spisek z 102 art. K. K., nie zaś jako zrzeszenie (126 art. K. K.). *I. S.*

ODEZWA.

Od Komitetu budowy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego otrzymaliśmy odezwę następującą:

Ze soługawionych krwią ludzką łap moskiewskich wyrwaliśmy skarb drogocenny, dzieło sztuki przepiękne — pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thordwaldsena. W roku 1830 ze składek narodu wykonany, z rozkazu cara Mikołaja I do kazamat fortecy modlińskiej wtrącony, a następnie, jako podarunek carski dla Paszkiewicza, do jego posiadłości w Homlu wywieziony — sto lat prawie oczekiwał wyzwolenia.

I przyszło. Krwią żołnierza polskiego odkupiony, wrócił do kraju, by stanąć na wieki, w tradycją uświęconem miejscu parad i rewji wojskowych — na Placu Saskim. Komitet budowy ogłosił odezwę wzywającą do składania ofiar, bowiem odnowienie zaniedbanego arcydzieła i ustawienie go na odpowiadającym jego ogromowi piedestale kosztować będzie 45,000,000 mk.

Zebrano dotychczas około 18,000,000, z czego lwią część w hołdzie wielkiemu bohaterowi złożyło wojsko polskie.

Nie może na liście ofiar zabraknąć i naszego, ciężkim trudem zapracowanego grosza, i policja państwowa, tak zawsze ofiarna, musi przyczynić się do rozpoczętego pięknego dzieła. Pomnik ma być odsłonięty w kwietniu przyszłego roku, w rocznicę bitwy pod Raszynem. Pamiętajmy, że kto prędko daje, ten dwa razy daje.

Składki można wysyłać bądź do wydziału ofiar naszej redakcji, Warszawa, Długa 38, bądź też wpłacać na konto czekowe w P. K. O. № 4600 (Komitet budowy Pomnika ks. Józefa Poniatowskiego).

OFIARY.

Komenda pol. państw. pow. konińskiego złożyła na Instytut gazowy Mk. 7600.

Urzędnicy Wydziału III-go Komendy Głównej złożyli w dniu imienin Inspektora p. Ignacego Korala Mk. 5600, jako pozostałość ze składki, na wdowy i sieroty po zabitych policjantach.

Rembieliński Ignacy Jan złożył na fundusz wdów i sierot po zabitych policjantach Mk. 1000.

* * *

Funkcjonarjusze P. P. K-dy Pow. P. P. Wągrowiec zebrali na odbytym ślubie post. Tomasza Teodorczyka mk. 4400 i ofiarowali sumę tą na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkc. P. P.

St. przod. Władysław Wittchen z K-dy Pow. P. P. Kościan zrezygnował z nagrody mk. 3000 i post. Jakób Cerbiński z K-dy Pow. P. P. Ostrów mk. 4000 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcj. P. P.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie Okr. Kmda P. P. w Poznaniu rozkazem z dn. 26.V 1921 r. № 13.

* * *

Na rzecz repatrjantów zebrano i nadesłano do tut. Komendy przez poszczególne Powiatowe Komendy w miesiącu maju 1922 r. następujące kwoty pieniężne: P.K.P.P. Równe 96.100 mk., — Krzemieniec 23,930 mk., Ostróg 20.200 mk., — Dubno 20.030 mk., — Kowel 16.700 mk., — Łuck 16.000 mk., — Włodzimierz Wołyński 7.300 mk., — Luboml 7.000 mk., — Horochów 6.400 mk., — Rezerwa Okr. 1,600 mk. i Komenda Okręgu 3.300 mk. — Razem 224.530 mk.

Kwota powyższa dwieście dwadzieścia cztery tysiące pięćset trzydzieści marek została dnia 10 czerwca 1922 r. odprowadzona do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla repatrjantów w Łucku do L. 2450-22.

* * *

Zebraną przez P. K. P. P. w Kosowie na grobowiec dla zamordowanych żandarmów: Derenia Antoniego i Karola Wiśniewskiego kwotę 96,038 mk., jako zbyt szczupłą dla przeprowadzenia projektowanej budowy grobowca, przeznaczyła okr. Kmda P. P. w Stanisławowie zgodnie z wnioskiem P. K. P. P. w Kosowie, na budowę „Sokoła" w Kosowie, którą to kwotę rzeczywiście oddano za pokwitowaniem tej instytucji.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu ostatniej podwyżki płac zecerskich, papieru i farb drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 listopada r. b. wynosić będzie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej Miesięcznie.. . Mk. 1.000.

Dla abonentów prywatnych „ 1.200.

Numer pojedyńczy . . . „ 350.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (14 października) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

3,963,761

LITERATURA I SZTUKA

CEZ. JELLENTA.

Niedocenione epos.

—:o:—

W bogatej kuźnicy poezji polskiej powstało niejedno dzieło spiżowe, które czeka jeszcze swej kolei, żeby zostać uwieńczonem. Nasze żniwo literackie jest tak wielkie, że w niem nie wszystko, co na wyróżnienie zasługuje i widnieć powinno zdala, jak szczyt górski, za szczyt taki jest uważane. Jeśli zwłaszcza dzieło takie opiera się na szerokich fundamentach, jest rozłożyste w koncepcji i wypowiada wiele intencji naraz,—bywa zagłuszane przez poezję krótszego tchu, która jest poezją dnia wczorajszego i dzisiejszego.

Ta poezja krótszego tchu, nerwowa, gwałtowna, bezwzględna, często wspaniała, jak błyskawica i jak piorun, może także w rezultacie wyda jakiś poemat monumentalny, tymczasem jednak jej rola to olśniewanie i oślepianie, że czytelnik zupełnie po za nią świata bożego nie widzi, a owych szczytów znać nie chce.

Marja Konopnicka, o której największem dziele, „Panu Balcerze w Brazylji", chcę mówić, posiada jedną z najświetniejszych kart w naszej literaturze. Jej twórczość to nietylko klasyczność i styl przeszły, lecz to zarazem zupełna współczesność. Nie współczesność modernistyczna, futurystyczna lub kubistyczna, nie aktualność eksperymentująca formą, lecz współczesność ideowa. Widocznie istnieje jakiś węzeł wnętrzny, głęboki, który łączy Marję Konopnicką z pokoleniem dzisiejszem, skoro jej „Rota" przyjęła się jako hymn narodowy, rywalizujący szczęśliwie z innemi, uświęconemi przez długie lat dziesiątki.

Ale jest i inny węzeł, artystyczny. Znakomita ta pisarka władała językiem polskim tak mocarnie, tak po królewsku, tak go ogarniała i tak go giąć umiała filigranowo a naginać do swych potrzeb rymotwórczo-muzykalnych, że podziw na nowo bierze, ilekroć czytamy jej ostatnie poezje jak np. „Italia", a szczególnie gdy przerzucamy karty „Pana Balcera w Brazylji".

Wielka ta księga zawiera w sobie nieprzebrane skarby piękności językowych i uczuciowych. Lecz ponieważ jest wielka, nie jest tak sławną i czytaną, jak być powinna. Szerszy ogół może nawet nie domyśla się, że w niej śpiewa autor nawskroś natchniony, obdarzony zdumiewającą łatwością tworzenia i malowania, łatwością i zarazem dostojnościa, jaką spotykamy tylko wśród wielkiej plejady romantycznej. Osobliwością tej książki ponadto jest fakt, że zrodziła się w pracowni kobiety i że chociaż przywykliśmy oddawna geniusz kobiety szanować i uznawać—w „Panu Balcerze" zamanifestował się on skalą wprost olbrzymią pracy, wysiłku i zakroju.

Być może, iż tej wielkiej epopei szkodzi w pojęciu zaciekłych aktualistów to, iż tworzywem jej treści jest dramat emigracji do Ameryki południowej, a dramat ten stracił już częściowo swą gorycz. Być może też, że nowe świty i horyzonty, które się ukazały niepodległemu polakowi, czynią go wogóle mniej wrażliwym na bóle minione. Przecież i arcydzieła Stanisława Wyspiańskiego na razie spowiły się w mgłę i przestały tak jaśnieć i promieniować, jak promieniowały jeszcze przed kilkoma laty. Ich żądło narodowej satyry lub ironji, uczyniło je mniej „aktualnemi". Oczywiście, gdy minie chaos nowych pojęć i kształtów, nowych radości i smutków, i chwila bieżąca kulturalnie poda rękę chwili minionej, okaże się, że żądła satyry i ironji były tylko życiowemi punktami zaczepienia, których chwytał się ten i ów twórca dla rozwinięcia planu artystycznego. Piękno owych dramatów chłoszczących lub sceptycznych wzrośnie jeszcze do niesłychanej potęgi, albowiem przestaną one roznamiętniać i drażnić a będą już tylko zachwycać, zdumiewać oryginalnością i przyciągać głębokością scenicznych i poetyckich pomysłów. Tak będzie napewno z spuścizną po Wyspiańskim.

„Pan Balcer" Konopnickiej może liczyć jeśli nie taką samą świetną przyszłość, to na to, że sentyment ogółu dla niego się odnowi i rozrośnie. Epos to najwłaściwiej może byłoby zestawić z powieściowym eposem Reymonta „Chłopi". „Chłopi" doczekali się sławy wszechświatowej, „Pan Balcer" jeszcze nie, albowiem powieść — to zawsze powieść, a poemat jest tylko — poematem. Łaski powszechności nie jednakowo się obu rodzajom udzielają.

Epos Konopnickiej jest naprawdę epopeą—w całem i ścisłem znaczeniu tego słowa. Jest ono ostatniem wcieleniem, ostatnią metamorfozą ducha epicznego, który szedł przez całą naszą poezję klasyczną i pseudo-klasyczną, aż się skupił w sobie cały i wydał arcytwór „Pana Tadeusza" i „Króla Ducha". Od tej pory załamał się, Mickiewicz i Słowacki zagarnęli najżyźniejsze obszary natchnienia do eposu. Ci co przyszli po nich, jeśli chcieli pisać epopee, z konieczności musieli się poddać pod ich wpływ i zawczasu musieli zrezygnować z bezwględnej oryginalności.

(C. d. n.).

O poprawność języka.

XXIX.

Posyłać, posyłka, a nie: posełać, posełka. Oddychać, oddychanie, a nie: oddechać, oddechanie.

Zamiast prawidłowych postaci wyrazów: *posyłać, wysyłać,... posyłka, przesyłka,...* jako też zamiast: *oddychać, wdychać,... oddychanie, wdychanie...* słyszy się nieraz i spotyka się w druku formy ich błędne: *posełać, wysełać, posełka, przesełka,... oddechać, wdechać, oddechanie, wdechanie,...* z samogłoską *e* zamiast *y*. Oto np. czytamy:

„Jako oficera w służbie rosyjskiej posełał go (Łobarzewskiego) Sievers z depeszami do Katarzyny II".

„Wypadki polityczne wstrzymały wysełkę"...

„Jan Kazimierz wysełał kilkakrotnie za naleganiem stanów koronnych... pełnomocników do Lubeki".

Podobnie z wyrazami: *oddechać, oddechanie*:

„Z rozkoszą oddecha tchórzliwy i krwi żądny tłum strasznym powietrzem..."

W artykule „gimnastyka oddechania" autor mówi m. in. o „płytkiem oddechaniu" i wykazuje „wpływ świeżego powietrza, oddechiwanie (!) nim", oraz pożytek z „obfitości wdechanego powietrza świeżego".

U innego znów autora w świeżo wypowiedzianych wiadomościach o świetle jako o rozpalonym tchnieniu atomów, czytamy o „mechanizmie oddechania atomowego", takie oto wyrażenia:

„Jakiś wicher dobroczynny gna nam tlen niezbędny do oddechania jak raz (!) tyle co potrzeba, by pierś nasza w rytmicznym rozprężeniu wciągnęła". I dalej: „Podobnie dzieje się z atomem, z tą różnicą, iż my oddechamy tlenem, atom zaś energją..." „Atom oddechać może tylko pełną piersią" (tak!) i t.p.

Oczywiście, jak wszystko w świecie, tak i pojawianie się tych wyrazów niepoprawnych zamiast ich postaci właściwych, ma swoją przyczynę. Niewątpliwie, posługujący się formami: posełać, oddechać z samogłoską *e*, zostają pod wpływem wyrazów: *poseł* i *dech*, z wyraźną samogłoską *e*, i są mniemania, że i słowa powyższe utworzone są wprost od rzeczowników: *poseł* i *dech*, z samogłoską *e*. Wywód jednak taki, bardzo powierzchowny, jest niesłuszny i z prawdą niezgodny. Naprzód bowiem wyraz *poseł* powstał w języku w czasie nierównie późniejszym aniżeli starodawne słowa posyłać, wysyłać i t. p., mające tak w polskim, jak i w innych językach słowiańskich samogłoskę *y* rdzenną między spółgłoskami *s-ł*, i to we wszystkich odmianach tych wyrazów (*posyłam, posyłał, posyłka...*). Nadto w wyrazie *poseł* samogłoska *e* nie stanowi istotnego rdzennego dźwięku wyrazu, ale gra rolę pomocniczą — ułatwienia wymawiania dwu końcowych spółgłosek (*s-ł*) i znika, gdy potrzeba tego ułatwienia nie zachodzi, jak np. w dalszych przypadkach: *posła, posłem* i t. d. (tak samo jak w wyr. *zamek, zamka, łeb, łba* i t. p.).

To samo co do słów: *oddychać, wdychać...* I tutaj *y* jest brzmieniem rdzennym, a w wyrazie *dech e* jest samogłoską pomocniczą, która również nie zjawia się tam, gdzie wymawianie spółgłosek tego nie wymaga, mamy bowiem obok mianownika *dech* postaci innych przypadków: *tchu, tchem...* (z pierwotnych: *dchu, dchem...*).

To stałe brzmienie samogłoski *y* w słowach: *posyłać, oddychać...* nie jest jakimś zjawiskiem odosobnionym w głosowni polskiej; występuje ono w innych także słowach, powstałych w ten sam sposób i wyrażających również czynności powtarzające się; np. *zamykać, zamykanie* (pomimo, że istnieje wyraz *zamek*, mający pomocnicze *e*), lub słowa: *nazywać, przezywać, pozywać...* (pomimo wyrazu *pozew*); nie przekształcają się one na *zamekać, pozewać*, lecz używane są stale w postaciach *zamykać, pozywać* wraz z pochodnemi: *zamykanie, pozywanie, wyzywanie* i t. p. Takie same postaci z rdzennym *y* mamy w słowach: *porywać, wyrywać... rozpychać, napychać* i t. d. wyrażających również czynności powtarzające się. Tak samo też i *posyłać, oddychać, posyłka, wysyłka, oddychanie, wdychanie...* zachowują w poprawnej polszczyźnie swoje właściwe brzmienie z samogłoską rdzenną *y*.

Adam Ant. Kryński.

KSIĄŻKI.

KAROL KAUTSKY. *Rasa a żydowstwo.* Instytut wydawniczy „Renaissance". Lwów 1922.

Rozprawa powyższa słynnego przywódcy centrum socjalistycznego czecho-niemca Karola Kautsky'ego wydaną była w początkach wojny 1914 r., a celem jej było wykazać nieistotność pojęcia o tem, co to jest rasa: gdyż na początku wojny, niby to rasowej, w obu walczących obozach rasy były tak pomięszane, że trudno by określić, kto z kim walczył. Ale poza tem starał się autor rozważyć istotę sprawy żydowskiej: jak wszyscy socjaliści, ma on to przekonanie, że ustrój socjalistyczny rozwiąże wszystkie możliwe zagadnienia, a więc rozwiąże też i zagadnienie żydowskie. Jest to oczywiście złudzenie, gdyż przypuszczając nawet możliwość realizazji socjalizmu, można uważać za rzecz niewątpliwą, że sprawa żydowska wówczas bynajmniej nie zniknie, tylko przyjmie inną postać. Bardzo zresztą wiele słusznych uwag zawiera książka K. Kautsky'ego — mianowicie w kwestji rasy. Autor, powołując się na największe powagi naukowe, stwierdza, że mówić o jakiejkolwiek rasie realnej, czystej, nieprzemięszanej: jest to zupełny absurd. Nie ma żadnej rasy aryjskiej, ani semickiej: są tylko mięszańcy najrozmaitszych ras, połączeni głównie językiem — a którzy tworzą to, co się zowie narodem. Żydzi współcześni wcale nie są żydami — i zapewne dawno by się rozpłynęli w społeczeństwach europejskich, gdyby nie to, że ich odrębność podtrzymują w sposób gwałtowny antysemici. Rozdział o antysemityzmie zawiera dużo trafnych poglądów i stwierdza główną ich omyłkę: przypisują oni żydom te wady, które są właściwie wadami klasowemi albo mówiąc stylem socjalistów: wadami burżuazji. Ponieważ żydzi w znacznym stopniu stanowią klasę handlowo-przemysłową — mają więc ujemne strony wszystkich kupców i przemysłowców, bez różnicy wyznań i narodowości. Z drugiej strony autor popełnia ten błąd, że jeszcze wierzy w możliwość asymilacji i uważa ją za jedyny sposób rozwiązania sprawy, aby tzw. żydowstwo rozpłynęło się w społeczeństwach europejskich. Zapomina on jednak, że zalew krajów zachodnich przez tzw. *Ostjuden*, odbywający się nieustannie — wywołuje nową regresywną asymilacją żydów zachodnich — i nanowo ich dysymiluje z otoczeniem. Ci którzy dawno zapomnieli o swojem żydowstwie — na nowo budzą w sobie zapomniane instynkty, a to z dwuch powodów: przedewszystkiem nowy zalew żydowski budzi odruch społeczności chrześcijańskiej przeciw tym nowym przybyszom w stylu średniowiecza; również i żydzi miejscowi niechętnie przeciw nim się odnoszą; ale niechęć chrześcijan b. prędko przenosi się z tych nowoprzybyłych na dawno osiadłych i zmusza ich do połączenia się z przybyszami, wywołując w ten sposób odrodzenie zamarłej solidarności. Nie da się więc ta sprawa rozwiązać tak prosto jak to sobie wyobraża K. Kautsky. Zaznaczyć trzeba również, że nader trafnie autor ujmuje sprawę Syonizmu, Palestyny itp. rzeczy, którym zaprzecza wszelkiej powagi realnej; są to poprostu ułudy lub bałamuctwo.

JAN ŻYZNOWSKI. 30

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:•:—

Miała stara Zadrowa z Metropolem utrapienie tak wielkie, że zdecydowała się iść do proboszcza wszystko mu opowiedzieć i o radę spytać. Wykonanie zamiaru, z zupełnie niewiadomych jej przyczyn, odkładała z dnia na dzień. Wreszcie, gdy się już całkiem namyśliła i szła na plebanję zastąpił jej drogę człowiek, niby cały i zdrów, a jednocześnie niby garbaty, lub kaleki.

Zadrowa wypatrzyła sobie to wrażenie, kiedy do niej zagadał i Chrystusa pochwalił, nie sprawdzając następnie podczas rozmowy czy owo wrażenie jej miało swoje oparcie i przyczyny.

— Pani jest Zadrowa? — zapytał wdowę nieznajomy.

— Ja, jeśli komu trza wiedzieć!—potwierdziła.

— To panin jest ten Metropol?

— Mój! A czyj ma być?

— Nic, ja se tak, bo mi trzeba wiedzieć.

— No to mój jest!

— Pani tutejsza?

— Przecie nie zagraniczna! Cóż to pan tak pyta, jak jaki naczelnik, albo sędzia?

— Ii, nie! Jestem ze Sosnowca, znają mnie, mówili o tym Metropolu...

— Cóż to znowu mogli mówić o nim? — zapytała Zadrowa podejrzliwie.—Może się komu nie podoba?...

— Nic, tylko mówili, że pani go chce sprzedać.

— Ja tam o tem do nikogo nie mówiłam...

— Bo i nie trzeba mówić, a sprzedać tyż nie potrza!

— A cóż to pan radca jaki, czy co, że mi tak mówisz?

— Nie radca tam żaden, tylko tak mówię dla pani interesu i dla swojego.

— A pan jaki może mieć interes do mojego hotelu?

— Wydzierżawić chcę!

— Wydzierżawić? — powtórzyła Zadrowa, odpowiadając po chwili. — Ee, to ja nie wiem!

— Niech sobie pani zważy!—Dwie ćwiartki co miesiąc zapłacę. Co, zły interes dla pani?

— A dla pana jaki?

— Nie wiem, zaryzykuje. No co?

— Nie wiem! Dziś ręki nie dam, trzeba sobie zważyć.

— A waż se pani, ja se tyż jeszcze zważę—pogadamy. Tylko trza prędko, bo ja przecie ze Sosnowca—pojadę!

— Przyjdź pan jutro przed południem, powiem tak, albo nie!

W niespełna dwa tygodnie od rozmowy z Zadrową, nieznajomy, podpisany pod umową imieniem i nazwiskiem Felicjana Święconki, stał się tymczasowym właścicielem Metropolu.

Od tej chwili, dotychczasowa treść dziejów hotelu uległa zmianie zasadniczej.

Zalękniony duch, poczciwej kobiety tam i sam po kątach pokojów hotelu zasiedziały, znagła pierzchnął, gdy Święconka, snując tajone plany i zamiary, poraz chyba z rzędu setny obchodził „numery", oglądał i jakby mierzył wartość każdej komórki, schowka i t. p.

Plany tyczące przyszłości Metropolu Święconka nakreślał myślami według — w jego pojęciu — doskonałego wzoru, który znał ze wszystkimi najdrobniejszymi szczegółami. Wzorem tym był zaledwie kilka dni temu opuszczony przez niego — jako głównego kierownika, dozorcę, sługusa wreszcie stróża nocnego i dziennego — hotel pod nazwą „Dom Gościnny", stojący na wzgórzu za Sosnowcem. Właścicielką owego, nazywajmy go urzędowo, hotelu była pani Róża Wurcelsohn, korpulentna dama w karakułach, z brylantami w uszach i perłą na palcu serdecznym. Urodziła się w Łodzi, większą jednak część swego żywota spędziła w Argentynie, gdzie wiele przeszła, wiele przeleżała wszystko wytrzymała i wróciła do Łodzi, zasobna w doświadczenie życiowe, tuszę i pieniądze. Miasto rodzinne w okresie porewolucyjnym, ściśle w 1906 r. nie obiecywało wiele pani Róży, wnet też za radą jednego z swych współwyznawców, uspokojonego bundzisty, literata Saszy Lipskiego, wyjechała do Sosnowca. Na granicy Kongresówki Róża Wurcelsohn, za pośrednictwem Saszy, zawarła wiele znajomości z zestrachanymi członkami partji, którzy usiłowali czmychnąć za granicę, przedtem jednak jakimś nieprawdopodobnym sposobem zarobić trochę grosza. Fabryka paszportów fałszywych, zagranicznych i t. zw. półpasków, założona przez siły miejscowe prosperowała nie najgorzej, dając dziesiątkom ajentów porozrzucanych po całem Zagłębiu conajmniej środki do życia, częstokroć większy fundusz do ręki. Róża znalazła się w otoczeniu swoich ludzi, jak ich Sasza — w Sosnowcu kochanek Róży — nazywał „idiejnych". Idejowcy, po krótkim czasie pobytu pary kochanków w Sosnowcu, wyszperali dla nich interes — ów właśnie Dom Gościnny przemieniony ze zwykłej karczmy, staraniem Saszy i Róży, głównie pieniędzmi tej ostatniej, w elegancki dom publiczny, jednocześnie drogi przytułek dla wszystkich przez ochranę trapionych przestępców politycznych.

Róża Wurcelsohn, przezwana przez wesołych gości „Ciocią Rojzą" już po paru miesiącach stała się najpopularniejszą osobą w Sosnowcu i jego okolicach. W Gościnnym domu" wesoło spędzali noce oficerowie żandarmerji, urzędnicy komory, wreszcie młodzież złota, miejscowa. „Gościnny dom" otwierał swe podwoje dla gości dopiero o północy. Od późnego zmierzchu, aż do północy Sasza Lipski zajmował się na własną rękę sprawami współidejowców oraz członków rewolucyjnych partji polskich. Spory kapitał, osiągnięty z pomagania, śledzonym przez policję towarzyszom w ucieczce, zmienił do reszty niedawne poglądy Saszy na życie. Hasła partyjne, naklejone, niby znaki firmowe na Lipskiego duszę — interes nic wspólnego z tymi znakami nie mający, do reszty poodpadały. Z początku pracy nowej trzymały się one jeszcze Saszy, przyklejone potem strachu, gdy ten jednak wysechł, Lipski wyzwolił się zupełnie z przesądów i stał się sobą, uświadamiając sobie dokładnie własne powołanie i zdolności.

Młodsze a ładniejsze towarzyszki partyjne, do niedawna jeszcze niezwykle i zawzięcie „idiejne" przemienił Sasza, dzięki swym zdolnościom agitatorskim w profesjonowane podpory finansowe Gościnnego Domu. Stosunki miłosne z Różą, bynajmniej nie stawały na przeszkodzie do pobierania przez Saszę, za każdą dostarczoną do interesu pensjonarkę odpowiedniej sumy rubli.

Praca Lipskiego dla Gościnnego Domu zarówno jak miłość — trzeba przyznać, zgoła osobliwa w swoim charakterze dla Róży trwały by, nie wiedzieć jak długo, gdyby nie najmniej spodziewany wypadek wywracający wszelki porządek i bieg życia zakładu „Cioci Róży".

Sasza Lipski w pewną wiosenną noc zginął bez śladu. Na miejscu kasetki z pieniędzmi Róża Wurcelsohn znalazła list swego kochanka.

List krótki, ale jakże okrutny przez treść swoją! Brzmiało to pożegnalne pismo w języku rosyjskim, jak tekst jakiejś urzędowej bumagi. Dwa zdania szczególnie boleśnie wbiły się w serce i mózg Róży. W pierwszem Sasza objaśniał swoję byłą kochankę o przyczynie zabrania kasetki z pieniędzmi. W drugim przyznawał się, że ucieka z kobietą, którą „wo istinu" kocha.

Rozpacz Róży po stracie kochanka była wielka i trwała całe trzy dni, rozpacz po stracie pieniędzy była straszna, ciągnęła się bez końca i utrwaliła się w zmarszczkach bolesnych koło ust.

Od tej nocy tragicznej dla serca i kieszeni właścicielka Gościnnego Domu pozbyła się wszelkich „delikatnych uczuć" i ostatecznie, jak sama to stwierdziła, zmądrzała.

Dla wychowanek swoich, szczególnie tych, które nastręczył jej Sasza stała się niezwykle surową. Zmniejszyła porcje obiadowe, odebrała wodę kolońską i mydła z zapachem, zabroniła podczas dnia palenia papierosów, skróciła godziny spacerów wieczornych, jedynej rozrywki dziewcząt—słowem mściła, jak mogła, krzywdę swoją. Mimo jednak wrodzoną, teraz zdwojoną, energję, nie mogła sobie z nawałem spraw codziennych sama dać rady. Brak ręki pomocnej odczuwała dotkliwie. Lipski, sama musiała to przyznać — umiał rządzić. Znaczenie jego osoby w Gościnnym Domu pojęła Róża w całej pełni, wówczas, gdy go nie stało.

Z poważnego zakłopotania wybawiła swoją gospodynię, pupilka jej, dziewczyna ładna i mimo wszystkie obecne jej życie, grzeczna i usłużna pensjonarka Gościnnego Domu Ola Gabrysiakówna.

Za jej namową Róża Wurcelsohn udała się na dworzec sosnowicki, gdzie „odmówiła" właścicielowi bufetu, wuja Oli, Felicjana Święconkę, który od niedawna zgodził się tam do wszelkich posług i zastępstw.

Święconka z radością tajoną opuścił niezagrzane jeszcze miejsce w budynku stacyjnym i przeniósł się do Gościnnego Domu.

Od pierwszego dnia wziął się do pracy z taką gorliwością, że Róża podejrzliwie śledziła każde poruszenie się nowego sługi; nie mogąc zrozumieć, jakim sposobem człowiek niezbyt sowicie opłacony mógł tak harować.

Felicjan, chłop w sile wieku na pałąkowatych nogach, ze złamaną łopatką i nadmiernie wielką głową, na szerokim, krótkim karku po trzech dniach służby w Gościnnym Domu poznał gruntownie miejscowy i jakby zupełnie nie dziwny dla niego tryb życia. Spał po kilka godzin na dobę i to dwiema porcjami: trochę przed północkiem, trochę po świtaniu. W dzień pracował bez przerwy, w nocy giął się we dwoje przed każdym przyjezdnym, każdego bez różnicy całując w rękę. Różę nazywał panią dziedziczką i również całował ją w rękę. Dla dziewcząt był surowy i nic sobie z nich nie robił, przeciwnie kazał im dla siebie odpowiedni szacunek. Za najmniejszą posługę żądał napiwków. Dla swej siostrzenicy jedynie był inny. Nie rozmawiał z nią nigdy, zarówno, jak nigdy na nią nie krzyknął. Wyróżnianie Oli przez Święconkę nie uszło uwagi nietylko jej kochanek, lecz i samej gospodyni, która tłumaczyła sobie przyczynę uprzejmego stosunku Felicjana do Oli pokrewieństwem, trochę i możliwą wdzięcznością za otrzymane, za sprawą dziewczyny, miejsce w Gościnnym Domu. Felicjan, kierując wszystkim, nader złożonym, programem nocy w zakładzie, widocznie oszczędzał Gabrysiakównę, pokazując ją tylko panom naprawdę wielmożnym, przeważnie starszym z „uczciwie patrzącemi oczyma". (C.d.n.).

Ferens Władysław, Nowowiejs. 17 17447
Kutner Marja, Wspólna 61 48
Hein Karol, Pruszków-Żbikówek 49
Grzybałkowski Stefan, Widok 15 51
Lejzman Josef Lejb, Pawia 51 58
Mieteiski Szymon Hersz, Stawki 47 61
Helfreich Aleksandra, Polna 64 63

II

Wąsower Benjamin, Bonifraterska 7 16529
Bliszczak Julja, Chmielna 91 32
Szatkowska Janina, Redutowa 1 33
Rosiński Ignacy, Litewska 8 34
Firstenberg Józef Izydor, Hortensja 3 36
Bieganowska Anna, Tarchomińs. 11 39
Marks Antoni Józef, Piękna 42 42
Kochanowska Helena Janina, Żelazna 64 44
Ułanowska Stanisława, Piwna 45 49
Łyszkiewicz Władysław, Pańska 31 51
Friedman Duwel, Nasielsk pow. Pułtusk z. Warsz. 55
Gingold Majer, Miła 58 56
Żochowski Bolesław, Brzozowa 33 57
Gażyńska Helena Wiktorja, Biała 7 58
Rajzman Natan, Muranowska 1 60
Moszczyzna Gerszon, Franciszk. 29 61
Orłowska Stanisława, Koszykowa 47 63
Goldberg Dwojra, Żelazna 43 64
Szalastr Stanisław, Krochmalna 62 66
Lembergier Cina Ester, Śliska 40 67
Windarz Marja, Nowolipie 6 69
Rozengart Rajzla, Nowe-Miasto 5 70
Nosowicz Abram, Targowa 61 71
Brywel Bryl, Miła 64 73
Tokarska Franciszka, Ceglana 1 75
Miłoszewski Kazimierz, Elektoralna 16 76
Macierzyńska Marja, Senatorska 32 77
Olcniecka Filipina, Długa 28 80
Sosnowski Marjan, Al. Jerozol. 23 82
Kujawska Fajga, Wilcza 51 83
Krygier Fajga Ruchla, Wołyńska 10 84
Kamiński Jan, Brudnowska 9 86
Winkler Anna, Żyrardów 87
Wolfsdorf Szaja, Młynarska 10 88

III

Ostrowska Leokadja, Chełmska 36 16449
Fuks Moszek, Solna 15 51
Pasmanter Mordka, Żelazna 32 52
Goldglas Hil Luzer, Żelazna 32 53
Dzik Chane, Siewierska 3 56
Nadolny Marceli, Chłodna 53 60
Walczak Marjanna, Puławska 17 62
Rak Icko, Pawia 43 63
Bartman Izaak, Pawia 6 64
Zembrzuska Felicja, Chmielna 98 65
Portas Józef, Wolska .. 66
Warszawiak Chaim, Leszno 25 67
Majchel Jankiel, Franciszkańska 3 68
Germanis Agnieszka, Mazowiec. 11 69
Fogler Izaak Nowolipki 21 71
Kalimberg Rachmil, Karmelicka 24 73
Filińska Stanisława, Lwowska 17 74
Koncewicz Kazimierz, Towarowa 62 75
Gala Andrzej, Piekarska 7 76
Gumienny Paweł, Krak. Przedm. 69 78
Widyk Ignacy, Złota 39 80
Fryc Bronisław, Łomżyńska 15 81
Cybulski Aleksander, Madalińskiego 57 82
Wiśniewski Stanisław, Madalińsk. 97 83
Milczarek Kazimiera, Chmielna 128 86
Pomeranc Oszer Oskar, Sosnowa 14 89
Garczynski Walenty Tomasz, Koszykowa 48 90
Czapski Władysław, Wronia 4 92
Szeliga Adam, Al. 3 Maja 18 95
Wybranowska Marja, Biruty 18 96
Uzdowski Aleksander, Starynkiewicza 3 97
Pukniewski Piotr, Sprzeczna 2 99
Krupa Marianna, Targowa 51 16502
Reinstorf Sender, N.-Karmelicka 2-c 04
Gałkowski Zygmunt, Ogrodowa 67 05
Kaźmierska Natalja, Chmielna 112 06
Kaźmierska Zofja, Chmielna 112 07
Jabłoński Jankiel, N.-Senatorska 4 09
Rapiport Samuel, Dzielna 5 10
Kieraajew Marja Jadwiga, Bracka 5 11
Mitrowska Cecylja, Wolska 45 14
Wajcman Samuel, Ś-to Jerska 30 19
Asz Tauba Sura, Nowolipie 47 21
Danowicz Dina, Franciszk. 13 22
Szadkowska Leokadja, Złota 25 24
Perajska Katarzyna, Liwska 6 25
Bogucki Franciszek Podchorążych 10 28

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce, Nowo-Warszawska 11 16590

Zgubiono paszport, kartę regestracyjną i kwit P. P. Lot. klas. № 899-9 Zysmona Szyl Hersza, Dzika 6 16591

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Gruszkiewicza Froima, Elektoralna 5 16593

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Malczewskiego Zygmunta, Nowolipki 51 16596

Zgubiono paszp. zagraniczny Giendelmana Lejbla, Stawki 8 16600

Zgubiono kartę powołania, kopję metryki urodzenia i arkusz ewidenc. wyd. przez P.K.U. w Warszawie Buźnickiego Moszka, Twarda 40 16601

Skradziono kartę demobil. i paszp. Mleczko Kazimierza, Bracka 8 16612

Zgubiono dwa paszporty Cali i Gili Tabak wydane przez Urząd Terenów etapowych i przyfrontowych, Dzika 27 16614

Zgubiono kartę demobil. Fryszkowskiego Seweryna Aleksandra, Rybaki 12 16616

Skradziono kartę zwolnienia Goltfarba Izraela, patent handl. kat. V-ej na imię Sz. Goltfarba, Grzybowska 11 16617

Skradziono paszp. wyd. przez władze okup. niemieckie Dąbrowskiej Heleny, Żórawia 30. Niniejszym unieważnia się. 16618

Zaginął dowód osobisty, wyd. przez X komisarjat P.P. na imię Konrada Czerwińskiego zam. w Warszawie Ks. Skorupki 3 16622

Skradziono paszport i dowód wojskowy wyd. przez 34 p. p. Gałeckiego Bolesława, Leszno 15 16624

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez VII komis. P. P. Boba Izydora, Grybowska 24 16626

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Jamermana Fajwla, Gęsia 27 16629

Zgubiono kartę pobytu Gruna Jana, Lwowska 11 16636

Zgubiono kartę pobytu Grunowej Marty, Lwowska 11 16637

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Nasielsk Kurpieckiego Feliksa, w. Psucin gm. Nasielsk pow. Pułtusk 16640

Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. Romankiewicza Aleksandra, Mostowa 6 16641

Zgubiono kartę demobiliz. Parysa Stefana, Ś-to Jerska 20 16644

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez P.K.U. 29 p. Strz. Kaniowskich, Gawrońskiego Antoniego, Leszno 86 16645

Zgubiono kartę powołania Klimowicza Konstantego, Podwale 26 16650

Skradziono tymczasowe zaświadcz. demobiliz. Radkowskiego Władysława, mieszk. gminy Nasielsk pow. Pułtusk 16652

Zgubiono kartę powołania Helpfisza Izraela, Wałowa 6 17450

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sendkiewicza Władysława, Budowlana 17 17452

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., dokument podróży i zaświadczenie wyd. przez 4 p. Strz. Podhalańskich, Ładygi Feliksa, Krochmalna 58 17453

Zgubiono kartę powołania Garlewskiego Władysława, gm. Młociny pow. Warszawski 17454

Zgubiono paszport za № 764 dn. 11 VIII r. b. Gajewskiego Władysława. Znalazcę upraszam o odniesienie. Chmielna 50—24 17445

Zgubiono paszport i kartę powołania Jarosa Stanisława, Żytnia 16 17456

Zgubiono dowód wpłacenia a'conto za kartę okrętową Sabata Walentego, Wielka Łaskownica, pow. Węgrów Poznańskie 17457

Zgubiono kartę zwolnienienia z wojska Krize Jeszuły, Sapieżyńska 10 17460

Zgubiono paszport i wyciąg z ksiąg ludności Berger Poli, Lubeckiego 5 17462

Zgubiono kwit od opłacenia lodowni, wyd. w r. 1919 Ajple Edwarda, Grójecka 3 17464

II

Zgubiono umowę na kupno towarów wyd. w Prużanach Ejnesmana Samsona, Pańska 64 16530

Zgubiono dowód osobisty Ziółkowskiego Franciszka, Lubeckiego 2-b 16531

Zgubiono dowód osobisty Milicji Miejskiej m. st. Warszawy wyd. przez Komis. 22 № 3091 Eichlera Jana, Górczewska 47 16535

Zgubiono paszport niemiecki i zaśw. demobil. Zientka Józefa, Chłodna 64 16537

Zgubiono paszp. i kartę powołania Aszkinasa Lejby, Franciszkańska 5 16538

Skradziono rower № rejestracyjny 907 firmy „Warta" w Poznaniu, własność Tow. „Ruch" Sp. Akc., Poznańska 38 16540

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Fabisiaka Kazimierza w. Czarnów gm. Pomiłkowa, ż. Warszawska 16541

Zgubiono tymczas. dowód osobisty wyd. przez Urz. gm. Maciejowice, Kurmanka Piotra, Długa 39 16543

Zgubiono koncesję na herbaciarnię i patent III kat. Znajomek Ruchli, Graniczna 17 16545

Zgubiono paszport i kartę powołania Pinkierta Chila Jakóba, Al. Jerozolimskie 97 16546

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie Kostrowskiego Kazimierza, Towarowa 42 16547

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Kostrowskiego Józefa, Towarowa 42 16548

Zgubiono kartę odroczenia Czołkowskiego Romana Konstantego, Marjensztadt 9 16552

Zgubiono kartę demobil. Rajdmana Hersza Lejby, Wołyńska 12 16553

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sokołowskiego Leona w. Kiaodyn pow. Warszawski 16559

Zgubiono kartę zwolnienia Furmankiewicza Judy, Sapieżyńska 8 16562

Skradziono kartę powołania i dow. osobisty Winiczuka Jana, Al. Jerozolimskie 6 16565

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sikorskiego Aleksandra, Ciasna 5 16568

Zgubiono paszport zagraniczny Małańskiego Chaima, Grzybowska 32 16572

Zgubiono kartę powołania i paszport Kiberlaina Symchy, Pańska 26 16574

Skradziono Pożyczkę amerykańską na 100 dol. za № B.00077 Pomykały Michała Łęczyca Okrągła, pow. Tarnobrzeg Małopolska 16578

Zgubiono kartę powołania Ajrajdera Pinchesa, Pułtusk, ul. Kotlarska 15 16579

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Zająca Franciszka, Sejmowa 43

Skradziono 2 kwity lombardowe №№ 436328 i 436329 Winskiej Anny, st. Świsłocz. 16585

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Brzózy Antoniny, Zacisze, gmina Brudno 16589

III

Skradziono 20 sztuk akcji Warszawskiego Akcyjnego Tow. Pożyczkowego na zastaw ruchomości w dwuch odcinkach VIII emisji №№ 26711—26720 i 26721—26730 ostrzega się przed nabyciem, zastrzeżenia zrobione. 163

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. i paszp. Sobkowiaka Marcina, Piotra-Skargi 71 16450

Zgubiono paszport i kartę powołania Bala Moszka Wolfa, Twarda 31 16454

Zgubiono paszport i książkę służbową Bonk Janiny, Gęsia 71 16455

Zgubiono kartę powołania Glikmana Abrama Mordki, Franciszkańska 12 16457

Zgubiono paszport zagran. Klepfisza Izraela Isera, Miła 34 16458

Zgubiono paszport, kartę demobil. i metrykę urodzenia Górniaka Wincentego, Próżna 8 16459

Zgubiono paszport i kartę powołania Medzowicza Michela, Bonifraterska 8 16461

Zgubiono paszport i 4 świadectwa Stawickiego Franciszka, Płock—Mostowa 4 16471

Zgubiono paszport i książkę służbową Sieńkowskiej Marjanny, Zielna 52 16472

Zgubiono kartę powołania Piotrowskiego Piotra, Konopacka 6 16477

Zgubiono kartę demobil. Newela Majera, Gęsia 85 16479

Zgubiono kartę powołania Dzięcioła Juljana, Parysowska 7 16484

Zgubiono paszport i kartę demob. wyd. przez 22 B. Z. Sap. Żuku Kazimierza, Wiślana 2 16485

Skradziono tymczas. dowód osob. legit. ze zw. inwalidów i legit. z Kasy chorych Kosłowskiego Stanisława, Przemysłowa 36 16487

Zgubiono kartę demobil. Burmana Abrama, Czerniakowska 149 16488

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Sulejewskiego Andrzeja, Rybaki 17 16491

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska i paszport Chodkiewicza Stefana, Dobra 57 16493

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Eder Heleny, Hoża 21 16494

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Pietruszki Jana, Wojtowska 4 16498

Zgubiono kartę powoł. Banisze wskiego Eugenjusza, Nowomiejska 24 16500

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Biedrzyckiego Antoniego, Koszykowa 42 16501

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Szpilfidera Izraela, Pańska 19 16503

Skradziono dowód osobisty Trzcińskiej Janiny, Ordynacka 8 16508

Skradziono pozwolenie i rewolwer syst. „Browning" № 6473 kal. 265, 8 ładunków, Mielczarskiego Cyprjana, właś. Obręb gm. Zabrodzie pow. Radzymiński. 16512

Zgubiono kartę powołania Engiela Izraela, Freta 4 16516

Zgubiono paszport wydany przez Magistrat Białostocki za Nr. 30156/560 Błocha Monusza, Białystok. 16518

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez XVI komis. za Nr. 2879/920 Mickiewicza Józefa, Sandomierska 4 16520

Skradziono legitymację za Nr. 4-D woźnego Głównej Kom. P. P. Rozbickiego Jana, Nowa-Wieś 16523

Zgubiono kartę pobytu Bielajewa Pawła, Królewska 18 16526

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Drilewskiego-Drulsa Wacława, Freta 1 16257

PŁOCK.

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wydaną przez 22 p. ułanów w Przemyślu na imię Majora Gustawa Lewe z kol. Chełpowo pow. Płockiego.

Zgubiono paszport oraz kartę demobil. wyd. przez P.K.U. 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Frajzynglera Lejby Dawida z Wyszogrodu.

Icek Josek Szafran z Płocka zagubił dokumenty wojskowe, wyd. przez P. K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w dniu 20 marca 1922 r. na imię Glüksberga Altera Icka z Płocka.

Zgubiono dok. wojskowe wyd. przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Mordki Wolka Borensztejna.

Zgubiono dok. wojskowe wydane przez P.K.U. 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Stanisława Wojciechowskiego, ur. w r. 1891.

Mieszkańcowi wsi Strusino pow. Płockiego, Aleksandrowi Bergerowi skradziono dokument wojskowy wyd. przez P.K.U. w Płocku, paszport niem. i legitymację szkolną.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. w Gostyninie na imię Adama Wrzesińskiego z Umiejewa, gmina Bradzeń pow. Płockiego.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Płocku na imię Wojciecha Jasińskiego z Jaroszewa, pow. Płockiego.

Zgubiono paszp. i dokum. wojskowe, wydane przez P.K.U. w Płocku w r. 1922 na imię Andrzeja Berelta z kol. Białej pow. Płockiego.

Zgubiono dokument demobilizacji, wyd. przez B. Z. 6. p.p. Leg. na imię Icka Ryżowa z Żuromina, pow. Sierpski.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. przez P. K. U. 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Józefa Frenkla z Płocka.

Zgubiono w Warszawie, przy przystani parostatków portfel, z paszportem i rachunkami na imię Abrama Flaksa z Płocka.

Zgubiono portfel skórzany, zawierający bilet skarbowy na 100000 mk., zezwolenie na dubeltówkę, brauning i in. dokum. Stanisława Jaroszewskiego.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Płock na imię Henoha Kohna z Wyszogrodu.

Zagubili paszporty:

Tauba Famzon z Płocka, Rozalja Jakubiak ze Skwar, Terpitz Kamilla z Płocka, Rywka Strzyg z Płocka, Ewa Sławińska z Płocka, Janina Michalska z Płocka, Noech Glazman z Płocka, Jakub Askanas z Płocka, Szmul Buki z Wyszogrodu, Franciszek Jaruga z Płocka.

KIELCE.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu wyd. przez 1 p. Sap. na imię kapr. Jana Banasiuka, Prosta 11. 167

OPOCZNO.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Komisję Poborową w Opocznie Zaporta Stanisława, zam. w Józefowie, gm. Radonia.

Zgubiono kartę powołania, Sołtysiaka Andrzeja wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie w r. 1921 zam. w Marjampolu, gm. Radonia.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie Więcławskiego Stanisława zam. w Stoczkach, gm. Radonia.

RADOMSKO.

Zgubiono kartę pobytu, wydaną przez Starostwo Radomskie na imię Barbary Ante.

Zgubiono kartę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Radomsku na imię Adama Kustala z Pacierzowa.

Zgubiono paszport na imię Jana Dudka.

Zgubiono paszport na imię Brandli Wajntreter z Pławna.

Skradziono paszport na imię Abramowicza Moszka.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Radomsku na imię Stefana Istel z Kietlina.

Pow. Włodawski.

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Urząd Gm. Tyśmienica na imię Sylwestra Dziatko.

Pow. Przasnysz.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Kowalczyka Franciszka mieszk. gm. Basanów.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 450, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 400,—za tekstem mk. 300,—nekrologi mk. 300 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 1000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 500 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 750 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ,
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 250 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.